Nr. 55. We Lwowie Niedziela dnia 7. Marca 1880. **Rok XIII.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji *Dziennika Polskiego* przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Zorza; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément, 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji *Dziennika Polskiego.* — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 6. marca.

Według niedawnego układu ministrów z prezydjum wiedeńskiej Izby poselskiej i przewodniczącymi klubów tamtejszych sądziliśmy, że zwołanie sesji sejmowej na początek maja nie podlega już żadnej wątpliwości, i że w skutek tego sejmowi będzie pozostawiony czas przynajmniej trzymiesięczny do obrad. Dziś jednak przebąkują, że sesja sejmowa będzie prawdopodobnie zwołaną dopiero na jesień, a to niby z przyczyny, że do tego czasu stanie gotów już gmach sejmowy, i cesarz przybędzie na jego otwarcie.

Projektowane przybycie cesarza do Galicji, jest niezawodnie pożądanem. Oczekujemy go od r. 1868, tj. od chwili, kiedy śp. hr; Gołuchowski chciał ten przyjazd połączyć z faktem uchwalenia rezolucji sejmowej. Wpływy postronne zawsze stawały temu na przeszkodzie, a głównie względy na politykę zagraniczną. Być może więc, że uroczystość otwarcia nowego gmachu sejmowego, będąca poniekąd symbolem ustalenia rządów konstytucyjnych i autonomicznych w kraju, który krwią ludności swojej pozostaje w ciągłych związkach z narodem ciemiężonym anarchją carsko-rewolucyjną, przyczyni się do urzeczywistnienia pielęgnowanej od lat 13 myśli. Ale mimo uznania całej ważności tego wypadku niepodobna zgodzić się na ciągłe przewlekanie sesji sejmowej.

Wydział krajowy jeszcze w listopadzie z. r. wręczył rządowi memorandum wykazujące naglącą potrzebę zwołania sejmu. Na memorandum to nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Teraz więc Wydział krajowy wysłał nowe pismo do Rady ministrów. Wykazuje w niem, że kraj w dwóch kierunkach narażony jest w skutek wzmiankowanej przewłoki: pod względem ustawodawczym i administracyjnym. Budżetu nie uchwalono i władza administracyjna musi robić cały szereg wydatków, do których nie ma upoważnienia. Sprawa głodowa, na której załatwienie zaciągniono tymczasowo pożyczkę ½ miljonową, nie może również we właściwy sposób być załatwioną. Oprócz tego z powodu skąpego wpływania podatków, Wydział krajowy narażony jest na zatamowanie administracji, a gminy pozbawione są możności poboru wyższych dodatków na swoje potrzeby. Nowa ustawa kwaterunkowa nakłada na kraj nowe ciężary, na które bez uchwały sejmu nie można znaleść pokrycia.

Najważniejszą zaś kwestją jest zaradzenie ekonomicznemu upadkowi ludności, ku czemu od dwóch lat przygotowane są wnioski, lecz nie mogą być wprowadzone, a tymczasem ruina stosunków gospodarskich idzie galopem.

Już wielokrotnie wykazywaliśmy nienaturalność, wynikającą u nas z natłoku czynności parlamentarnych w Austrji. Od rządu, który na swoim sztandarze wypisał koalicję, i „kompromis," spodziewać się należało, że potrafi uregulować stosunek i pewną zaprowadzić miarę w terminach obradowania jednych ciał parlamentarnych obok drugich. I tego się domagamy, zwłaszcza że do płodności niezwyczajnie długich sesji reichsratu wiedeńskiego nikt już nie ma odpowiedniego zaufania, a piecza interesów krajowych nie znajdując tam żadnego zaspokojenia żąda naglące, aby sesje sejmowe stosownie do prawnych przepisów były co roku regularnie zwoływane, i aby względy na reichsrat nie wywierały żadnego ograniczającego przymusu na nie. Maj uważamy tedy za ostateczny termin, a poświęcenie gmachu sejmowego mogłoby nastąpić w końcu sesji—około 1. sierpnia.

Zapomoga głodowa.

Dnia 1. bm. odbyła się w namiestnictwie narada wspólna reprezentantów rządu i kraju celem przyznania powiatom kwot na zapomogi. Przyznano takowe na razie dla 32 powiatów, którym udzielono przeszło 70.000 złr. bezzwrotnej zapomogi. Komitet rozdający tę zapomogę rządową stanowią ze strony rządu: Namiestnik, wiceprezydent Zaleski i radca namiestnictwa Loebl a ze strony Wydziału marszałek krajowy, hr. Badeni i dr. Wereszczyński. Komitet postawił sobie za zasadę, że udzielać będzie zapomóg tylko w razach koniecznych i to do 15. kwietnia, a po tym czasie zapomogi będą przyznawane tylko kalekom i chorym, dla zdrowych zaś ma być dostarczony zarobek przy budowie dróg, które w tym celu wybrane zostały ze sprawozdań nadesłanych przez starostwa i wydziały powiatowe.

Rozdawaniem zapomóg w powiatach zajmować się będą starostowie, polecono im jednak działać w porozumieniu z reprezentacją powiatową.

Korespondencje.

Wiedeń 4. marca.

(X) Zapewne zwróciliście już uwagę na nowo powstały, wielki dziennik tutejszy *Wiener Allgemeine Zeitung*, wychodzący trzy razy na dzień, o 6ej z rana, o 12ej w południe i o 6ej wieczorem. Dziennik ten jest poniekąd secesją z obozu *Nowej Pressy*, pod względem sił redaktorskich, a jako taki reprezentuje lepszą połowę tego wiernokonstytucyjnego organu. Pod względem administracyjnym powstała *W. Allg. Ztg.* na akcjach, reprezentujących sumę 500.000 złr. Pod ostatnim nareszcie względem, tj. pod względem tendencyj politycznych, będzie akcyjny ten dziennik wyrazem opinji stronnictwa liberalnego w Radzie państwa, które przy sposobności rozpraw i głosowania nad ustawą wojskową odłączyło się od obozu wiernokonstytucyjnych postępowców.

W dowód uznania wagi i znaczenia, jakie ma Koło polskie w Izbie poselskiej, zajmuje się *W. Allg. Ztg.* w jednym z ostatnich swych numerów, stronnictwami, na jakie Koło polskie ma być wrzekomo podzielone. Trudno zaprzeczyć dotyczącemu artykułowi pewnej, rzeczywistej podstawy; w jednym tylko kierunku zarzucamy mu przesadę, tj. kiedy mówi o stronnictwie liberalnem naszego Koła, któremu to stronnictwu przewodniczył do niedawna Hausner, a zluzował go w tem ostatniemi czasy Skrzyński. Mnie się zdaje, że pp. Hausner i Skrzyński przewodniczą chyba tylko sobie samym, bo pomimo usilnych starań niepodobna byłoby zasięgnąć języka o stronnictwie liberalnem i tegoż czynach.

Potrąciwszy raz o Koło, wypadałoby zawiadomić was (o ile na to warunek tajemnicy pozwala) o tegoż wczorajszem wieczornem posiedzeniu, zwołanem *ad hoc* w celu odpowiedzenia wnioskowi ks. Czartoryskiego, by już raz nareszcie określić dokładnie stosunek Koła do gabinetu. Lecz cóż powiecie na to, gdy was zapewnię, że o wszystkiem innem była mowa na wczorajszem posiedzeniu, tylko nie o powodzie, dla którego zostało zwołane; najbardziej zaś zadziwia, że obecny na niem ks. Czartoryski nie upomniał się o wzięcie swojego wniosku pod obrady. W miejsce tego wyciągnięto z kosza prezydjalnego stare rzeczy, podrzędnej wagi i spoczywające tam od dłuższego już czasu i niemi to zapełniono cały czas od godziny 6ej do 10ej wieczorem. A jeźli dawniejsze wnioski lub wypracowania mają już mieć pierwszeństwo przed nowszemi, to dlaczegóż od dawna już nie wzięto pod obrady eleboratu 15 członków Koła. Elaboratem owym są tegoż zmienione ustawy, które w roku zeszłym były powodem secesji, a które przyjęte w dzisiejszej swej osnowie, mogłyby może być skutecznym środkiem zaradczym na wszelkie słabe strony, które delegacja nasza od czasu do czasu odsłania. W liczbie 15tu, którzy zajmywali się przeróbką ustaw Koła, zasiadał także p. Hausner; dlaczegóż on przynajmniej nie upomniał się dotąd o wzięcie ich pod rozwagę? Widać że atmosfera, jaka panuje w Kole, oddziaływa denerwująco na najenergiczniejsze na pozór siły.

†

Karol Sladkowsky.

Praga 4. marca. Dziś o godzinie 2ej po południu zmarł po długich i ciężkich cierpieniach Karol Sladkowsky, przewódzca Młodoczechów i jeden z najwybitniejszych osobistości politycznych naszego kraju, mąż niepospolitej zacności charakteru. Polityczną karjerę swoją rozpoczął w r. 1848, biorąc czynny udział w ruchu ówczesnym, za co skazany został na kilkoletnie więzienie forteczne. Po uwolnieniu oddał się dziennikarstwu, walcząc wytrwale w obronie praw swojego narodu, a po ogłoszeniu konstytucji jako deputowany działał w tym samym duchu w sejmie czeskim. Z powodu różnicy zdań, jaka w r. 1873 w kwestji obesłania Rady państwa pomiędzy Czechami powstała, stanął jako przewódzca Młodo-Czechów do ostrej walki przeciw Riegerowi i Palackiemu, a gdy stosunki polityczne wskazywały konieczność zakończenia walki domowej i skupienia sił do wspólnej walki przeciw rozwielmożnionemu żywiołowi niemieckiemu, podał pierwszy rękę do zgody bratniej.

Urodzony w r. 1823, już w 6 miesięcy stracił ojca, który był krawcem. Najpierw uczęszczał do szkoły maltańskiej, później do gimnazjum, a następnie kształcił się na wydziale prawniczym uniwersytetu w Wiedniu. Po ukończeniu studjów prawniczych wstąpił na praktykę do magistratu w Wiener-Neustadt. Powołany na ślub swej siostry do Pragi, zmuszony był stosunkami swojego kraju na zawsze tam pozostać. Podczas studjów uniwersyteckich zajmował się przeważnie literaturą angielską, francuską i niemiecką, a o czeskiej miał bardzo skromne wyobrażenie. Dopiero w wiedeńskiej *Besedzie czeskiej* obznajomił się cokolwiek z dziejami czeskiemi. Przybywszy do Pragi w roku 1848 zapoznawał z początku charakter narodowy ruchu, widząc w nim tylko dążenia do wolności. Dopiero gdy z Frankfurtu wezwano Czechów do wspólnej akcji z Niemcami, wystąpił na zgromadzeniu w łazienkach św. Wacława z mową, w której sprzeciwił się tej insynuacji i w ostrych słowach potępił zachowanie się zniemczonej szlachty czeskiej w sejmie. Odtąd stał się ulubieńcem studentów prazkich i trybunem ludowym. Podczas świątek Zielonych on i dr. Brana spowodowali deputację studentów do Windischgrätza z żądaniem wydania broni dla obrony konstytucji. W następnych dniach ustawicznie stał na barykadach, a wkrótce potem wybrany został do deputacji, która żądała w Wiedniu odwołania Leona Thuna i Windischgrätza. Z tego powodu poszukiwany listami gończemi pozostał w Wiedniu aż do wypadków październikowych. Razem z Braunerem czynnym był w komisji bezpieczeństwa i odpierał podejrzenia, rzucane przez pisma wiedeńskie przeciw Czechom, jakoby zamierzali wyciąć w pień Niemców, w Czechach osiadłych. Po powrocie do Pragi oddał się dobrowolnie sądowi śledczemu na Hradczynie, który go na wolnej przestawił stopie. W skutek amnestji ogólnej zastanowiono całe śledztwo. W roku 1849 był zastępcą przewodniczącego stowarzyszenia „Slovanska Lipa," a po powtórnem ogłoszeniu stanu oblężenia został aresztowany i przesiedział dwa lata w więzieniu śledczem na Hradczynie. Trzymano go ciągle w odosobnionem więzieniu i z tego powodu ciężko chorował, a nawet chwilowo cierpiał na pomięszanie zmysłów. Dnia 20. grudnia 1850 skazano go na śmierć przez powieszenie, którą to karę w drodze łaski na 20-letnie więzienie zamieniono. Przez 6 lat przesiedział w kazamatach ołomunieckich, gdzie zrobił znajomość ze znakomitościami rewolucji węgierskiej i wyuczył się języka węgierskiego. Dnia 10. maja 1857 w skutek amnestji powrócił do domu rodzicielskiego w Pradze ze zdrowiem zniszczonem przez ośmioletnie więzienie w kaźniach wilgotnych, w których przesiedział najlepszą część swojego życia.

Do roku 1860 był pomocnikiem szwagra swojego kupca Wewerki w Kolinie, poczem powrócił do Pragi, gdzie razem z V. Vavrą zaczął redagować *Hlas*, występując przy rozmaitych sposobnościach z mowami, przyjmowanemi zawsze z uniesieniem. W roku 1862 wybrany został posłem na sejm czeski, w r. 1864 wiceprezydentem komitetu budowy teatru czeskiego i radnym miejskim. W r. 1866 otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień dr. praw. W następnym roku wybrała go kurja gmin wiejskich do Wydziału krajowego i jako członek tegoż brał udział w przeniesieniu insygniów królewskich z Wiednia do Pragi. Do Rady państwa był kilkakrotnie wybrany, lecz nigdy tam nie wstąpił, a w roku zeszłym ze względów na zdrowie złożył mandat poselski.

Kończąc wołamy: Niech ziemia lekką będzie zacnemu synowi narodu czeskiego !...

Zamach na hr. Loris-Melikowa.

Berliński telegram z d. 4. bm. do *Neu. Wien. Abendblatt* opiewa:

„Wszystkie telegramy z Petersburga mówią zgodnie o deprymującem wrażeniu zrobionem na carze przez ostatni zamach nihilistów. Wkładając na Lorisa ciężkie zadanie do spełnienia, co uczynił na usilne nalegania następcy tronu, car rzekł do pierwszego: „Przykro mi, kochany generale, wystawiać cię na kule morderców; wolałbym aby mnie samego przeznaczony smutny los spotkał. Lecz powody wyższe zmuszają mię powierzyć ratunek społeczeństwa w najzdolniejsze ręce i dla tego cię wynoszę na stanowisko to, pełne niebezpieczeństw". Nie długo trzeba było czekać, aby się spełniło smutne przeczucie Aleksandra II. Już dnia 25. pm. otrzymał hrabia od „komitetu wykonawczego" list datowany 24. wieczorem a podpisany przez niejakiego „Pietrowa", z zawiadomieniem, że trybunał rewolucyjny skazał go na śmierć. Pietrow w końcu dodał, że hrabia nie powinien się dziwić, jeśli zająwszy miejsce cara spotka go też los przeznaczony carowi, a nareszcie, że może być pewnym, iż zginie, bo „komitet" wysłał cały szereg wykonawców, którzy dopóty będą nastawać na jego życie, dopóki nie spełnią wyroku".

„Odebrawszy wyrok, hrabia wprawdzie przedsięwziął pewne ostrożności w mieszkaniu swojem, jakoteż co do pojazdu w którym jeździ, lecz w ogóle nie zwrócił na list otrzymany uwagi ważniejszej, (a cóż miał więcej zrobić? — a co do jeżdżenia po mieście, to jeździ zawsze pod eskortą *pr. D. P.*) Zamach dowiódł niebawem, że źle czynił. Zamach właściwie miał być wykonany jeszcze d. 2. bm., t. j. w sam dzień uroczystości jubileuszowej, ale jak powiada młody sprawca zamachu, przeszkodziło mu coś wtedy i dopiero nazajutrz 3-go, o godzinie 2. minut 8 po południu mógł strzelić. Jeszcze nie ubiegła godzina po zamachu a już o 3-ciej, hrabia został zawiadomiony, że komitet wyznaczył już innego na wykonawcę wyroku. Sprawca zamachu jest młodym człowiekiem, bez zarostu a zuchwalstwo jego i bezczelność przechodzą wszelkie granice. Żałuje, że nie zabił hrabiego! Hrabia Loris sam go przesłuchiwał. Przesłuchiwanie rozpoczęte w kilka godzin po zamachu, trwało całe trzy godzin, od 5. do 8. Nie było sposobu nic wydobyć ze sprawcy.

„Powiadają, że tylko koszulce drucianej hrabia zawdzięcza ocalenie swoje.

„Panika w Petersburgu, niesłychana! Wszystkiego się obawiają, w najnieprawdopodobniejsze rzeczy wierzą. Pomimo perswazji i napomnień dzienników, kto tylko może, ucieka znów ze stolicy".

Presse donosi, że zaraz po schwytaniu, Mładecki przez przywołanego lekarza został zbadany, ażali nie zażył trucizny. Okazało się, że nie. Tenże sam dziennik odbiera wiadomość, jakoby jeden ze służących hrabiego został aresztowany w charakterze podejrzanego.

Prywatny telegram *Neu. Wien. Tagblatt* zawiadamia:

„Petersburg 4. marca. Wczoraj późnym wieczorem przyaresztowany został pewien szef departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych. W kilka chwil potem tenże sam los spotkał wielu urzędników tegoż samego departamentu. Zapewniają, że udało się tajnej policji wpaść na trop jakiegoś nowego spisku, do którego zamięszani są wielu z wysokich urzędników, pomiędzy którymi ma się znajdować kilku rzeczywistych radców stanu. Jednocześnie w towarzystwie wielu oficerów i urzędników policji wysłany był silny oddział żandarmerji na ulicę Milionną dla dokonania innych aresztowań. Powiadają, że prawie połowa mieszkańców tej i innych źle renomowanych ulic, została uprowadzoną do więzień Petropawłowskiej cytadeli. Rewizja żandarmska miała porobić bardzo ważne odkrycia, a pomiędzy innemi, jak zapewniają, mnóstwo bateryj wybuchających, bomb, rakiet i tym podobnych rzeczy, a dalej papiery „buntarów" (buntowników, jak się przezwała skrajna lewica nihilistów), świadczące ni mniej ni więcej jak tylko, że zamiarem ich było wysadzenie stolicy w powietrze. Panika okropna; wszyscy uciekają."

Drugi telegram tegoż dziennika, ale już z Berlina odebrany, zapewnia jakoby rodzina carska z której najbardziej ks. Aleksander Heski, książę Oldenburski i księżna Edymburska — ma bardzo nalegać, ażeby car złożył koronę w ręce następcy tronu, który jako młodszy, potrafi snadniej zagoić rany ojczyzny. Telegram dodaje, że zdanie, iż domowe środki repressyjne na nic się nie zdały, coraz bardziej przemaga w otoczeniu carskiem.

W gazetach berlińskich czytamy: „Ostatnia proklamacja rewolucjonistów mocno żałując, że się nie powiodło cara wysadzić w powietrze, zapewnia, że rewolucjoniści dopóty nie przestaną

Kronika lwowska.

(O dniach feralnych w ogóle, a o poniedziałku w szczególności. Kwestje wodne, wodnisło podanc. Programu, programu! Materjały do interpelacyj. Przedstawienia na głodnych Szlązaków.)

Jak już doniesiono, nowa Rada miejska nie zdołała dotychczas sprawdzić legalnej rzeczywistości swojego istnienia, i dla tego też spełzła moja nadzieja, że we czwartek ujrzę ją przy pracy nad dobrem naszej stolicy. Jutro, tj. w poniedziałek, mogłoby już odbyć się posiedzenie, i rzeczywiście się odbędzie, mimo, iż wielu radnych uważa poniedziałek za dzień feralny. Zabobon taki, pod koniec XIX stulecia, może skłonić do uśmiechu niejednego niedowiarka—przypominam atoli znane z historji przykłady, że najwięksi ludzie miewali przesądy tego rodzaju. Nie wynika ztąd wprawdzie, żeby radni niedowierzający poniedziałkowi byli koniecznie wielkimi ludźmi, ale też, jak widzimy, nie wyklucza to wielkości. Zresztą, zła reputacja poniedziałku nietylko jest bardzo powszechną w naszym kraju, lecz co więcej, usprawiedliwioną. Bywa on z natury swojej feralnym dla myśliwych, a to z powodu, iż następuje po niedzieli, a więc po dniu, w którym strzelba wisi na kołku, a przeciągający się do późna preferans pokropiony jedną i drugą buteleczką wina nie pozwala nazajutrz mieć oko równie bystre i rękę równie pewną, jak zwykle. Dzięki temu zbiegowi okoliczności, zające, lisy, sarny, bekasy, kaczki, itd. mają właściwie dwa święta w tygodniu: niedzielę, bo nikt ich nie strzela, i poniedziałek bo nikt ich nie trafia. Rzemieślnicy po miastach także już oddawna spostrzegli, że poniedziałkowa robota licha chyba warta, i tydzień roboczy zaczyna się u nich przeto we wtorek. Niektórzy szefowie biur ze swojej strony zrobili uwagę, że w poniedziałek najczęściej ani im, ani ich podwładnym nic się nie klei, a i publiczność czuje to, że „kawałki" referowane w poniedziałek dają jej mniej wysokie wyobrażenie o mądrości, która nią rządzi—tj. mniej wysokie od wtorkowych. Exempli gratia: Panu F. przy ulicy Kopernika zamknięto z urzędu oficynę, grożącą zawaleniem się, wyrzuciwszy poprzednio na śnieg lokatorów. Zamknięto, zapieczętowano, i zabrano klucz do landwójta. Pan F. naradziwszy się ze mną, w którym pokłada zaufanie bez granic, postanowił zburzyć oficynę i postawić nową—ażeby atoli nie wejść w kolizję z prawem, napisaliśmy podanie do magistratu z prośbą o zdjęcie pieczęci i zwrot klucza, inaczej bowiem niepodobna przystąpić do restauracji ani też zrobić jej planu. W odpowiedzi na to nadszedł onegdaj reskrypt magistratu, rozkazujący p. F. „ażeby pomienioną oficynę wypróżnił z mieszkańców (*sic*) i przestał jej używać, póki nie będzie zrestaurowana, plany zaś ażeby w przeciągu dni 14tu magistratowi do zatwierdzenia przedłożył." Pan F. udał się znowu do mnie po radę, i oto, po dokładnem przejrzeniu owego zdumiewającego reskryptu, znalazłem, że nosi on datę 16. lutego rb. a z kalendarza każdy przekonać się może, że 16ty lutego przypadał w tym roku—na poniedziałek. Z czego wynika, że Rada miejska nietylko dobrze robi, iż sama nie urzęduje w ten dzień feralny, lecz iż powinna nadto polecić magistratowi, ażeby od niedzieli do wtorku wstrzymywał się od pisania reskryptów, albowiem prowadzi to tylko do jakiegoś bałamuctwa i do stopniowego zmniejszania się czci, jaką mieszkańcy miasta czuć powinni dla swojej zwierzchności tak we własnym, jakoteż i w przekazanym jej zakresie działania.

Przy tej sposobności powinienbym właściwie połączyć mój głos tygodniowy z codziennem kronikarskiem wołaniem na puszczy, o wodę dla przedmieścia Gródeckiego. Ale — nie chce mi się; a to najpierw dla tego, ponieważ mię kronikarz codzienny obraził, a nie przeprosił; a powtóre, ponieważ Gródeckie, mając tak wyborne środki komunikacyjne, może sprowadzać wodę albo koleją żelazną z Przemyśla, ze Stryja, z Halicza i z Tarnopola, albo tramwajem z Łyczakowa i z Żółkiewskiego. Oprócz tego posiada ono kilka browarów, nie umrze więc z pragnienia — a nakoniec, jeżeli w istocie sprawa przedmieszczańska poszła górą przy ostatnich wyborach, to niechaj reprezentanci Gródeckiego postarają się na ratuszu o to, czego im potrzeba, i niechaj wiedzą, że nam śródmieszczanom zupełnie co innego w głowie, niż ich woda. Tu u nas kwitnie wyższa polityka, panie dobrodzieju — szkoda tylko, że i ta jakoś oparła się raptem na wodzie. Chodziły pogłoski, że książę Czartoryski zbiera troskliwie nasze żądania, życzenia i potrzeby, i że ma być spisany memorjał do korony, zawierający to wszystko. Książę jest „federalistą," a ponieważ niedawne to czasy, kiedy obok federalisty nawet „rezolucjonista" uchodził za zdrajcę kraju, jako człowiek zbyt mało żądający — o „mamelukach" nie wspominam tu wcale — powstało więc przypuszczenie, że w istocie memorjał, o którym mowa, streści w sobie niepospolitą sumę postulatów politycznych w tym duchu, aby nami jak najmniej rządzono z Wiednia. Aż tu, naraz, pokazuje się, że pragniemy tylko, aby nam Wiedeń uregulował rzeki!

Swojego czasu usiłowałem udowodnić, że niektórym gorącym i głośnym zwolennikom „jak najszerszej autonomii" nie tyle o to chodzi, ażebyśmy *my* mieli więcej do „gadania" u siebie w domu, ile o to, ażeby oni mieli jak najwięcej „do gadania" w Wiedniu. Zwracam uwagę, że odkąd w istocie niektórzy z naszych panów mają wiele „do gadania" — ale tylko do gadania, w Wiedniu, odtąd już o rozszerzeniu samorządu politycznego nie ma mowy. Aż mi żal tego mnóstwa atramentu, który wyekspensowałem niepotrzebnie, skoro rzeczywistość faktami udowodniła tak prędko to, czego argumenta wykazać nie mogły. Po najbliższej zmianie sytuacji, tj. kiedy tak zwani centraliści — powiadam tak zwani, bo teraz wszyscy są centralistami — będą znowu wyłącznie górą, zaczniemy znowu występować z programami autonomicznemi i federalistycznemi. A raczej, nie zaczniemy, ale zaczną ci, którzy potrzebują głosów poczciwego ogółu, ażeby go mogli za nos wodzić. Zdawałoby się przecież, że jeżeli kiedy, to teraz pora wystąpić z programem obejmującym coś więcej nad żądanie, ażeby przysłano z Wiednia komisję dla rozpatrzenia się w kwestji regulacji Sanu. Mam nawet w myśli taki program, ale boję się z nim wystąpić, bo jak dla Rady miejskiej poniedziałek, tak dla mnie sobota bywa dniem feralnym, i w istocie, jeżeli czasem jakie nieporozumienie zakłóca wzorową harmonję panującą między mną a c. k. prokuratorją państwa, to w skutek jakichś niedocieczonych i tajemniczych przyczyn następuje ono zawsze w sobotę, między 4tą a 5tą po południu. Radziłem się już lekarzy, inżynierow, fizyków i księży — nikt nie umiał wytłumaczyć mi tego fenomenu.

Są wszakże rzeczy, dla których nie potrzeba nowego programu, ażeby się odbywały, jak należy. Do takich rzeczy liczyć można między innemi to, że władza publiczna, jak żona, Cezara nietylko nie powinna dopuścić się żadnej zdrożności, ale nadto, nie powinna na sobie ścierpieć najlżejszego nawet podejrzenia. Otóż, gdyby, np. organa bezpieczeństwa biły i maltretowały uwięzionych, byłoby to z ich strony nadużyciem władzy. Gdyby listonosze wydawali za pieniądze listy, powierzone im do doręczenia osobom prywatnym, i gdyby je wydawali nawet organom bezpieczeństwa, i to w celach zgodnych z dobrem ogółu, to jeszcze byłoby to także nadużyciem władzy, a więc zbrodnią — listu bowiem nie wolno według ustawy doręczać nikomu, jak tylko adresatowi — chyba w obec wyraźnego nakazu sądowego, w wypadkach prawem określonych. Nie przypuszczam ja też ani na chwilę, ażeby władza policyjna pozwalała sobie bić więźniów, albo, ażeby listonosze dopuszczali się nadużyć — chociaż, co do tego drugiego wypadku, *byłem* przed kilku laty świadkiem i mimowolnym uczestnikiem aktu wymuszenia pieniędzy, którego dopuszczono się oddając list rekomendowany komu innemu, niż adresatowi. Wyjątkowe bezprawia mogą zdarzyć się wszędzie, ale bywają karcone. Tymczasem, w ciągu krakowskiej rozprawy przeciw socjalistom, dały się słyszeć zarzuty podobne, o jakich mówię, a dotychczas nie ogłoszono, czyli kompetentna władza zarządziła jakie dochodzenie, i nie usunięto niezbitemi świadectwami ciężkich podejrzeń, rzuconych na organa, z którymi publiczność tak często i bezpośrednio się styka. Mniemam, że sprawa to dość ważna, ażeby mogła posłużyć za przedmiot do interpelacji w Radzie państwa. Każdy człowiek rozsądny dla obałamuconej młodzieży, dla niedouczonych półgłówków i wypaczonych fanatyków czuć może i powinien litość, chociaż czuje wzgardę dla tych, którzy ich wyzyskują. Gdyby więc zarzuty miały jaką podstawę, ludzkość nakazywałaby je zbadać — gdyby zaś były bezpodstawnemi, powinno się to wyświecić dla uspokojenia opinii publicznej. Człowiek XIX. stulecia z natury jest nerwowym — niemiło mu przeto być obywatelem kraju, w którym chodzą takie dzikie, a z urzędu nie zbite wieści, iż można być obitym wprzód niż zasądzonym, albo, że listonosz może list do ciebie adresowany sprzedać komu innemu, a przecież nie stracić posady.

„Za jednym zachodem" możnaby także dowiedzieć się, w drodze interpelacji, czyli w istocie starosta stanisławowski nie pozwolił na jakieś przedstawienie na dochód głodnych Szlązaków z powodu, iż „urzędownie" nic mu o tym głodzie nie wiadomo. Byłoby to na wszelki wypadek zbyt szerokiem pojmowaniem starościńskiej władzy — okoliczność bowiem, że pomieniony starosta nazywa się hrabia Bronisław z Grottkowa i Krzywnologi Łoś, herbu Dąbrowa, nie wpływa tu ani łagodząco, ani obciążająco na stan rzeczy, wbrew przypuszczeniu korespondenta *Dz. Polskiego*, który wyliczył troskliwie, choć niedokładnie, tytuły p. starosty. Starosta jest przedewszystkiem starostą, jako taki przysięga na konstytucję, jak jest właśnie w obiegu, lutową albo grudniową, i na *Grundrechty* — i powinien ich się trzymać, równie jak p. Cossa przysiągłszy na ustawę zasadniczą o szanowaniu tajemnicy listowej, trzyma się jej niezawodnie. Otóż ani w konstytucji, ani w *grundrechtach* nie ma tego, że starosta może zabronić przedstawienia na cel dobroczynny jedynie z powodu, iż nie otrzymał urzędowego doniesienia o potrzebie odwołania się do dobroczynności publicznej.

U nas, przedstawienie w teatrze na korzyść Szlązaków odbyło się bez przeszkody, chociaż mamy więcej władz mogących nie wiedzieć urzędownie nic o głodzie na Szlązku, niż Stanisławów. Jest Namiestnictwo, jest Dyrekcja Policji, jest Wydział krajowy, i jest Magistrat. Przedstawienie przyniosło zwyż 300 złr. czystego dochodu i przyszło do skutku — równie jak reduta na teatr poznański, dzięki krzątaniu się specjalisty, jakiego posiadamy w tym kierunku — p. Hilarego Jaworowskiego — który zwykle wyręcza wszystkie komitety itp. w urządzaniu, spraszaniu uczestników, rozlokowaniu biletów i we wszystkich tych rzeczach, bez których ani koncert, ani przedstawienie, ani reduta udać się nie mogą. Tym razem przyczynił się także wiele do rezultatu korzystnego p. Marchwicki, dyrektor banku krajowego — a jeżeli suma przychodu, jak na miasto stołeczne, liczące 100.000 mieszkańców, niejednemu może wydać się za małą, to nie zapominajmy, iż dzięki panującym u nas porządkom, i innym stosunkom o których tomy napisaćby można, we Lwowie ten tylko mieszka, kto musi, podczas gdy gdzieindziej, w mniejszych nawet partykularzach, mieszkają ludzie dla swojej przyjemności, a więc tacy, którzy mają więcej pieniędzy do wydania na cele dobroczynne.

Jan Lam.

swego, dopóki car nie ustąpi z tronu a Rosja konstytucję dostanie.“

Dziennik Warszawski odebrał całą kolumnę telegramów o zamachu z dnia 3. b. m., z której, opuszczając rzeczy znane, wyjmujemy ciekawsze:

„Petersburg 3. marca o godzinie 7 minut 35 po popołudniu... Będący przy boku hrabiego kozak, schwycił z tyłu złoczyńcę, a nadbiegli ludzie pomogli go ująć. Sprawca zamachu jest młody żyd i udziany ubogo. Powiadają na pewno, że hrabia po wystrzale uśmiechając się rzekł: „jestem pewny, że kula, która ma mię położyć, jeszcze nie odlana“ („la balle qui me tuéra, n'est pas encore fondu“ — zawołał Napoleon pod Montereau do swoich żołnierzy; pr. R. DP.)

„Petersburg 3. marca o godzinie 8. wieczorem. Po pierwszym wystrzale złoczyńca zamierzał drugi raz strzelić. Hrabia Loris-Melikow, jak powiadają, krzyknąwszy: „nie umiesz durniu strzelać! tak silnie go pchnął kułakiem, że złoczyńca zaledwie się utrzymał na nogach, kozacy i inni ludzie skoczyli i wnet go ujęli.“

„Petersburg 3. marca, o godzinie 8. minut 27 wieczorem. Sprawca zamachu na życie hrabiego okazał się być żydem ochrzczonym na prawosławie, z powiatu Słuckiego, guberni mińskiej, stanu mieszczańskiego, szczupły, nie wielkiego wzrostu.“

„Petersburg 5. marca, o godzinie 11 wieczorem. Dziś około drugiej po południu, hrabia Loris Melikow wracał w karecie z dwoma kozakami do mieszkania swojego w kamienicy Karamzina, na rogu ulicy „Bolszaja Morskaja“ (a nie Millionnaja, jak niemieckie doniesienia zwały; pr. DP.) i „Pocztamskij Pereułok.“ Gdy kareta stanęła pod gankiem, gorodowoj (policjant) dyżurujący w „Szwejcarskoj“ (w przedpokoju, sieniach) wybiegł otworzyć drzwiczki. Hrabia wysiadłszy z karety, zwrócił się do stangreta i krzyknął „może odprzęgać,“ a ujrzawszy „gorodowowo,“ kazał mu wziąść kaszkiet z karety. W chwili gdy dla dostania kaszkietu wlazł już na połowę do karety, a hrabia Melikow zrobił dwa kroki zbliżając się do drzwi gankowych, rozległ się strzał po prawej stronie hrabiego. Hrabia szparko się zwróciwszy na prawo i postąpiwszy o pół kroku od siebie człowieka z dymiącym się rewolwerem w ręku, silnem uderzeniem kułaka po głowie zwalił go na trotuar. Hrabia wszedł do przedpokoju prawie jednocześnie z prowadzonym pod ręce złoczyńcą. Przedewszystkiem uspokoił hrabia obecnych, że nie jest wcale rannym. Kula trafiła w bok prawy, nieco niżej pasa, lecz tylko szynel i mundur przedziurawiła, nie dotknąwszy ciała. Złoczyńca, wyglądający na lat 30, rodem z guberni Mińskiej, pochodzenia żydowskiego. W pierwszej chwili po zamachu, gdy został przyprowadzony do pokoju szwajcara, całym swym wyrazem twarzy przelęknionej z oczyma błędnemi ze strachu, złoczyńca sprawił na wszystkich odrażające wrażenie, przyczem pomimowoli przychodziło każdemu na myśl, czy czasami nie jest to tylko warjat, lecz wkrótce sam się postarał rozchwiać to przypuszczenie i okazał się złoczyńcą działającym według planu obmyślanego z całą świadomością rzeczy i następstw. Bardzo prędko przyszedł do siebie; żydowskie rysy twarzy [illegible] i rysy te, w których ani śladu skruchy nie można było dostrzedz, zanadto świadczyły, iż ma się do czynienia ze skończonym łotrem. Gdy go z pokoju szwajcarskiego prowadzono przez dziedziniec do innego pokoju — przyczem dwóch żołnierzy trzymało go za ręce, — to łotr ten zwrócił się do żołnierzy, z taką prośbą: „Zapuśćcie mi palto — bo tak można się przeziębić“. Ci co to słyszeli, powiadają, że mówił to z drwinami, co znów świadczy, że najkompletniej był obojętny co się zdarza tylko starym wytrawnym łotrom [illegible] „Hrabia Loris gdy wprowadzono zabójcę jego do pokoju szwajcara, krzyknął: „Lotrze ty jakiś, czyż na prawdę myślałeś, iż ja zginąć mogę od podłej kuli?“ Pytaniem tem nie mało był zdetonowany, drżący podówczas ze strachu morderca. Powiadają jednak, że łotr ten wkrótce oddany był w ręce policji, która poznała w nim swojego „znajomego,“ [illegible] „Trzeba bowiem wiedzieć, że kilka dni temu [illegible] był za coś [illegible] do „III oddziału“ przybocznej kancelarji Jego cesarskiej Mości, ale „III oddział“ nie [illegible] winy, puścił go na wolność, oddawszy pod dozór policji. Rewolwer był nabity kartaczami (grankulkami).“

Austrja i Węgry.

Wiedeń 4. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji szkolnej uzasadniał Lienbacher wniosek swoje, znane już z depesz telegraficznych. Zwracał on uwagę, że ośmioletni okres obowiązujący w szkołach ludowych, nie może być uważany za sprawę dotyczącą całego państwa, a na dowód przytaczał wyjątki istniejące pod tym względem w szkołach krajów koronnych. Mniemał, że ustawa państwowa powinna określić tylko minimum okresu szkolnego. Deputowany Beer zapytywał, jaki użytek zrobiono z rozporządzenia ministerjalnego co do ulg w szkołach, i jaki jest obecnie stan szkół ludowych. Minister oświecenia, Conrad, odpowiedział, że [illegible] materjał statystyczny o szkołach ludowych [illegible] będzie ogłoszony. Z przygotowanych ulg korzystano wielokrotnie. Radca dworu Herrmann, udowadniał, że większość krajów koronnych jest za ośmioletnim okresem obowiązku szkolnego.

Na posiedzeniu komisji obradującej nad położeniem końca lichwie przybył minister sprawiedliwości Stremayr i mówił przeciw ustanawianiu maksymalnej stopy procentowej — przecież dodał, jako że zapewnić może w imieniu rządu, że projekt ustawy według redakcji większości nie otrzyma sankcji cesarskiej. Pan Kallir [illegible] ostrzegał, że ustanowienie stopy procentowej sparaliżuje rozwój kredytu. Deputowany Jaques proponował wniosek pośredni, to jest, ażeby nikt nie był uważany za lichwiarza, kto nie przekroczy stopy procentowej 10 %. Hasse żądał ponownej dyskusji, lecz bezskutecznie. Gdy sprawozdawcą wybrała komisja Rydzowskiego, zapowiedział Jaques podanie wotum mniejszości.

Komisja podatkowa Izby panów przedstawiła sprawozdanie z wnioskiem, ażeby nowelę podatkową przyjąć tak, jak uchwaliła Izba deputowanych.

Walne zgromadzenia Rady Nadzorczej Towarzystwa oficjalistów prywatnych.

Posiedzenie odbyło się w lokalnościach Stowarzyszenia „Gwiazdy“ 5. marca.

Obecnych delegatów 28.

Po zagajeniu posiedzenia przez wiceprezesa hr. S. Zamojskiego, sekretarz Towarz. Makarewicz odczytał sprawozdanie, które poniżej w streszczeniu podajemy.

Rok dwunasty istnienia Towarzystwa należał również do lat korzystnych, co niżej podane cyfry wyjaśniają.

W myśl polecenia rady nadzorczej wniósł wydział centr. podanie do namiestnictwa o pozwolenie zbierania w kraju składek na pomnik dla śp. Hipolita Stupnickiego, dotąd jednak odpowiedzi nie otrzymał.

Datek 50 złr. przeznaczony przez radę nadzorczą dla żony śp. Hip. Stupnickiego, został jej wypłacony, zaś kwota 25 złr. przeznaczona na nagrobek, dotąd zostaje w ręku wydziału centr., gdyż nie ukonstytuowała się jeszcze dotycząca komisja.

Datek 30 zł. dla wdowy po śp. Błażowskim Wł. wypłacono wydziałowi powiat. w Nisku.

Zmiany statutów uchwalone przez radę nadzorczą potwierdziło namiestnictwo, z ubolewaniem jednak zaznaczyć musimy, że zmiany te stały się powodem rozterek w niektórych oddziałach powiatowych, nie wątpimy jednak, że obecni tu delegaci za powrotem do swoich oddziałów zechcą zgodnie z prawdą przedstawić członkom i przekonać tych, którzy się tym zmianom sprzeciwiali, że uznają korzyść jaka wynika z powiększenia udziałów w stosunku do lat wieku.

W skutek dalszego polecenia wezwał wydz. centr. do przedkładania sprawozdań z powiat. funduszów zapomóg doraźnych.

Z fundacji Antoniego Rogali Zawadzkiego zawakowało jedno stypendjum, które wydział centr. zaproponował udzielić Łucjanowi Jaworskiemu; z tejże fundacji pobierają: Krzeczkowski J., Mosoczy Fr. i Röhrich St.

W sprawie tej uczyniono przedstawienie Wydziałowi krajowemu, aby zawsze jeden egzemplarz ogłoszenia nadesłał do wydziału centr., a to celem rozpowszechnienia go w oddziałach powiat., spostrzeżono bowiem, że w wykazie znajduje się zbyt mała liczba sierot po oficjalistach, a natomiast jest wiele podań uczniów z innych klas społeczeństwa.

Ponieważ redakcja *Gazety Wiejskiej* w nowym jej składzie z powodu bardzo szczupłej liczby prenumeratorów należących do Towarzystwa odmówiła umieszczania artykułów w sprawach Towarz., przeto wydział centr. zaprenumerował 25 egzempl., celem rozesłania ich po powiatach.

W myśl dawniejszych uchwał zarządził wydział centr. zgromadzenie w powiatach Buczacz, Gródek i Zbaraż, w tym ostatnim zwłaszcza powiecie z najwidoczniejszym skutkiem. W pow. Żywieckim najtrudniej było doprowadzić do zorganizowania oddziału, z powodu, iż w dobrach arcyks. Albrechta wszystkie posady oficjalistów obsadzone są obcokrajowcami — dzięki jednak energicznym staraniom p. Maszewskiego Walerego, jest nadzieja, że wkrótce odział ten zupełnie zorganizowanym będzie.

Wydział centr. zażądał od wydziałów powiat. przedłożenia wykazu miejscowości w powiatach z poszczególnieniem, ile się w każdym znajduje oficjalistów prywatnych, tudzież, czy majątki są we własnej administracji, czy w dzierżawie.

Będzie to bardzo cenny materjał statystyczny i dokładna wskazówka, w których powiatach obudzić można zajęcie się tą instytucją.

W myśl regulaminu rozdzielił wydział centr. w r. 1879: 1) na zapomogi stałe złr. 9461·70, 2) na datki jednorazowe 680 zł.; razem 10,141·70.

Liczba obdzielonych stałemi zapomogami w r. 1879 wzrosła ze 123 na 164, stan tedy pobierających stałe zapomogi z 1. stycznia 1880 jest następujący: a) nieudolnych do pracy 64, b) wdów 90, c) sierot 10, razem 164.

Średnia cyfra zapomogi stałej na jedną osobę wynosiła z uwzględnieniem ubytku w roku 1879 złr. 57·69.

Stan członków rzeczywistych z dniem 1. stycznia br. wynosi 1694 z 5053 udziałami, czyli z roczną wkładką złr. 20.212, tj. o 41 członków więcej jak w roku 1878. Średnio wypada na jednego członka 2·98 udziałów czyli rocznej wkładki złr. 11·92. Z ogólnego zestawienia okazuje się, że najwięcej członków liczyły powiaty Lwów i Brzeżany, pierwszy 90, drugi 73, zaś w r. 1879 najwięcej pieniędzy pobrały powiaty: Rzeszów (złr. 1245·51), Łańcut (złr. 1219·03), Lwów (złr. 1033·01).

Przyrost członków wynosił w r. 1879 rzeczyw. członków 207. Członków wspierających było 69. Dobrodziejów Towarzystwa 3.

Zaznaczyć należy ubytek przez śmierć delegatów do rady nadzorczej i przewodniczących z oddziału krakowskiego: Niedźwieckiego Emila, mościskiego: Bielskiego Stanisława i tegoż zastępcy Tustanowskiego Adama. Wszyscy trzej niezmordowaną gorliwością zasłużyli się dobrze Towarzystwu.

Do protokołu podawczego wpłynęło 2101 exhibitów tj. o 228 jak w r. 1878.

Z kwoty preliminowanej na r. 1878 wydano na koszta zarządu mniej o złr. 371·74½, natomiast na stałe zapomogi wydano więcej o złr. 1461·70.

W tymże roku wpłynęło więcej niż się spodziewano o złr. 5846·64.

Stan majątku w dziale zapomóg stałych wynosi z dniem 1. stycznia br.:

Fundusz dyspozycyjny po strąceniu stanu biernego złr. 30131·33½, fundusz żelazny złr. 211.400, razem złr. 241.531.33½; mianowicie: fundusz żelazny w efektach złr. 211.400, fyndusz dyspozycyjny 32.461·96½, ogółem złr. 243.861·96½; zaś po strąceniu należytości biernych złr. 2330·63, pozostaje stan czynny zapomóg stałych złr. 241.513·33½; fundusz zapomóg doraźnych po powiatach w gotówce i w efektach złr. 16.634·24½.

Majątek obu funduszów daje sumę złr. 258.165·58.

W roku 1879 wylosowane zostały 5% listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego i banku hipotecznego, które po zrealizowaniu przyniosły złr. 5100, a gdy się porówna wydatek na kupno tych efektów, okaże się zysk czysty złr. 764.

Efekty znajdowały się w przechowaniu w skarbcu Towarzystwa kredyt. ziemskiego we Lwowie, zaś gotówkę lokowano w Towarz. zaliczkowem, co przyniosło przez rok 1879 złr. 187·28 procentu.

Wydział centralny zarządził w roku bieżącym winkulację efektów za złr. 18 900.

Ze składu wydziału centralnego w myśl §. 15 statutu wystąpili pp.: Gębarzewski, Kopel i Romanowicz.

Po odczytaniu sprawozdania podał p. Biechoński wniosek, ażeby w przyszłości członkowie odbierali sprawozdania równocześnie z wezwaniem na posiedzenie rady nadzorczej. Wniosek przyjęto i od[illegible] komisji administracyjnej.

Nastąpiło odczytanie sprawozdania komisji rachunkowej, na której wniosek dano absolutorjum wydziałowi centralnemu. Dalszy wniosek komisji co do przyłączenia funduszu dyspozycyjnego w kwocie złr. 17.600 do funduszu żelaznego — uchwalono. Wniosek o przechowywaniu funduszów załatwiono w ten sposób, że zapada uchwała nie krępować pod tym względem wydziału centralnego, tembardziej, że fundusze składają się z papierów winkulowanych. Wnioskami co do rozdawania zapomóg i kontroli nad rozdawnictwem ma się zająć wydział centralny. Na zapytanie wydziału krajowego o kandydata do stypendjum z fundacji Rogala Zawadzkiego, poleca wydział centralny akademika Jaworskiego, syna oficjalisty. Sprawę tę odesłano komisji administracyjnej.

Wydziałowi centralnemu nadesłano następujące wnioski: 1. Z oddziału skałackiego o umieszczanie artykułów Towarzystwa w *Rolniku* i popieranie go. 2. Z tegoż samego oddziału, by fundusz zapomóg doraźnych obracać na tworzenie stypendjów. 3. Bodyńskiego Edwarda o zakupno kamienicy we Lwowie.

Następnie odczytano wniesione petycje o datki jednorazowe i restytucję w Towarz. Przedłożono budżet na r. 1880 i przystąpiono do wyboru komisji administracyjnej, legitymacyjnej i finansowej, którym przydzielono odpowiednie sprawy i wnioski.

Wniosek oddziału Skałackiego załatwiono o tyle, że uchwalono tworzyć stypendja, gdzie zarząd oddziałowy powie, że może dysponować pewną kwotą. Sprawę tę przekazano komisji administracyjnej.

Wniosek p. Bodyńskiego, poparty przez wydział centralny, a to ażeby zakupić na własność Towarzystwa kamienicę — odesłano komisji finansowej.

Nad wnioskiem oddziału Jarosławskiego, który nie kontentując się delegatem Łańcut-Jarosław, chciał mieć osobnego, przeszło zgromadzenie jednogłośnie do porządku dziennego. W końcu uchwalono jeszcze wniosek oddziału żydaczowskiego, ażeby nauczycieli rzemiosł z Drohowyża, którzy nie mają zapewnionej emerytury, przyjąć do Towarzystwa oficjalistów prywatnych.

KRONIKA.

Lwów 6. marca.

(s) **Z galerji Izby sądowej.** Od trzech dni toczy się w tutejszym sądzie karnym rozprawa ostateczna w procesie o oszustwo. Z uwagi na przyzwoitość nie podajemy sprawozdania z tego procesu, obfitującego we wstrętne epizody. Rozprawa ostateczna toczy się przy drzwiach otwartych, a galerję przeznaczono wyłącznie dla płci nadobnej, żądnej wykształcenia w szkole życia. To też na godzinę już przed rozpoczęciem rozprawy wre zacięta walka między zastępami niewieściemi, siła idzie tu przed prawem, a zwycięska Amazonka zajmuje rozpromieniona szturmem zdobytą pozycję, której nie opuści, choćby miała upaść apopleksją tknięta. W skutek wyjątkowego stanowiska, jakie dziennikarzom przysługuje, autor niniejszego szkicu obyczajowego usadowił się na galerji, mimo, że na intruza do tej akademji kobiecego doświadczenia padały z ócz błękitnych, czarnych i kaprawych gromy oburzenia. Po mojej prawicy siedziała młoda, wiotka blondynka o smętnem wejrzeniu i germańskim profilu, żona urzędnika kolejowego. Z lewej strony rozłożył się olbrzymi korpus pani Bałbiny (nos jak wiązka kalafiorów, zęby przypominają mamuta). Dama ta jest siostrą różańcową, tudzież właścicielką kamienicy i trzech buldogów, a na galerji Izby sądowej jest niejako mistrzynią całego pansjonu. Za mną stanęła piękna brunetka lat około 16, z zeszytem „Musique“ i tomem „L'Assomoir“ w ręku. Odstąpiłem miejsca panience i stanąłem za trójcą niewieścią. Kiedy oskarżony potoczystym głosem opowiadał Odyseę swoją po lądach i morzach, od zachodnich wybrzeży Afryki aż podobno do Japonji, sentymentalna Niemka spojrzała z pogardą na swego w dolnem audytorjum stojącego męża, który nigdy w życiu w Mozambiku nie handlował wanillą. Kiedy oskarżony użył terminu, któremu w dziedzinie wszech medycyn poświęcono dział specjalny, pani Balbina głośno popisała się wykładem świadczącym o głębokiej zajomości rzeczy, a 16-letnia panienka nachyliła ciekawe ucho jak lilja wodna swe kielichy. Kiedy przy nieustannej konfrontacji oskarżonego z oskarżycielką wyszły na jaw smutne, obrzydliwe szczegóły stosunku bez miłości, dziewica grająca Szopena nie wytrzymała dalej i zażądała drżącym, wstydliwym głosem bliższej informacji od właścicielki buldogów. A gdy potem pąs uszkarłatnił jej oblicze, panienka nie wyszła z sali — „L'Assomoir“ przykuł ją do miejsca. I tak dalej „in dulce infinitum...“ A Kiedy wreszcie odroczono rozprawę do popołudnia, wówczas wszystkie oczy, płomienne i rozmarzone, mistornego zakroju i kaprawych rzęsów, zestrzeliły się z uwielbieniem w postać p. przewodniczącego, który tej gwardji kobiet pozwolił wykształcić serce i rozszerzyć horyzont wiedzy, wniknąć w tajemnice miłości realistycznej i zbadać ułomności rodzaju męzkiego...

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 8. bm. o godz. 6tej wieczorem. Porządek dzienny: 1. Sprawdzenie wyboru Rady miejskiej. 2. Podział Rady na sekcje.

Prof. Leon Biliński mianowany został członkiem-korespondentem Towarzystwa „Société pour l'étude des questions d'enseignement supérieur“ w Paryżu.

Członków towarzystwa łyżwiarzy i gości, których rzeczy i łyżwy zostają dotąd w przechowaniu u szatnego, uprasza wydział by najpóźniej do d. 15. marca r. b. zechcieli odebrać własność swoją, ile że w razie przeciwnym wydział ręczyć nie może za nieporozumienia z tego powodu wyniknąć mogące.

Mianowania. Naczelny dyrektor poczt zamianował asystenta telegraficznego, Władysława Kierniga, asystentem pocztowym w Złoczowie.

Z Towarzystwa hidropatów. Z powodu nieprzewidzianej przeszkody wykład prof. Maszkowskiego nie odbędzie się w poniedziałek 8. bm., lecz odłożony został na później.

Dobroczynności publicznej polecamy gorąco Marję J., wdowę po słudze kolejowym, dwojgiem dzieci obarczoną, mieszkającą przy ulicy Kaleczej l. 2.

Składki. Administracja *Dziennika Polskiego* wręczyła dziś biednej rodzinie przy ulicy Janowskiej złożone przez K. B. 2 złr., F. H. R. 1 złr., K. 20 ct., H. B. 1 złr., L. R. 1 złr., J. S. 2 złr., K. M. i W. W. 1 złr. 50 ct., razem 9 złr. 70 ct. Dalej wysłała do p. Karola Miarki złożoną przed kilku dniami dla Górno Szlązaków i w *Dzienniku Polskim* wymienioną kwotę 8 złr. 41 ct., tudzież otrzymaną dziś od pp. urzędników kolejowych w Krasnem przez p. Jana Kowalskiego kwotę 10 złr., razem 18 złr. 41 ct. Nareszcie odesła dziś do Krakowa kwotę 6 złr. 50 ct., przez pp. urzędników kolejowych w Krasnem na pomnik Mickiewicza przezna-

Przedstawienie teatralne na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie odbędzie się w poniedziałek 8. b. m. Cel tak szlachetny, jak również dobór sztuk niezawodnie zgromadzi liczną publiczność życzliwie dla tej instytucji usposobioną. Odegranemi będą dwie komedje jednoaktowe po raz pierwszy „Młodzieńcza miłość“ Wilbrandta i „Morderca“ p. About, z wielkiem powodzeniem w Warszawie przedstawiana; z przedstawieniem połączony będzie koncert, w którym łaskawie udział przyjąć raczyli: p. Dowiakowska, pp. Chodakowski i Cieślewski, p. Ładnowska (deklamacja) i p. Douillet (fortep.) Bilety nabywać można w kasie teatralnej w dzień przedstawienia.

Samobójstwo. Dnia 26. lutego r. b. odebrał sobie w Heidelbergu życie wystrzałem z pistoletu Edward Wierciński z Królestwa, przysłany przez Wydział krajowy we Lwowie dla studjów agronomicznych. Powód samobójstwa niewiadomy.

Wykaz ukaranych osób w miej. urzędzie targowym w miesiącu lutym 1880. Za sprzedaż niezdrowych artykułów żywności a mianowicie: niewypieczonego chleba: Rawe Małke, węgrowatego mięsa: Jan Horodny i Józef Jankowski, podrabianej śmietany: Deletea Nastka, drobiu: Kaśka Huk, razem 5 osób, za przekroczenie ustawy o ochronie zwierzyny 5 osób, za przekupstwo 11 osób, za fałszywą wagę 1 osobę, za niezachowanie porządku na placach targowych 40 osób, za nieprzyzwoite zachowanie się na placach targowych 16 osób, za tamowanie komunikacji końmi i uboczną sprzedaż 63 osób, za domokrąztwo 1 osobę. Razem 142 osób.

Wyciąg z raportu inspekcji policji z dnia 5. marca. Jan Iwaniszyn, rodem ze Sanoka, lat 33 liczący, odebrał sobie życie przez powieszenie się na wysokim zamku. — W pobliżu realności pod l. 11 na Rurach znaleziono pod mostem na Pełtwi zwłoki dziecięcia owinięte fartuchem. — Skradziono pani P. K. z pomieszkania w hotelu złoty pierścionek z wielkim djamentem. — Przyaresztowano: Ignacego Pasterskiego i Feliksa Szałkowskiego, przychwyconych przez straż policyjną na kradzieży kieszonkowej. — Złożono w policji: książkę kasy oszczędności nr. 44.751 na imię Władysława Senczaka na 140 złr. opiewającą, a znalezioną przed kościołem katedralnym. — Ogień kominowy wybuchł w domu pod l. 10 ulica św. Stanisława, został jednak wcześnie ugaszony.

(s) **Teatr.** Na wczorajszem przedstawieniu, złożonem z trzech jednoaktówek, odegrano po raz pierwszy komedję francuską „Dzwonki państwa Corneville“ w przekładzie p. Adolfiny Zimajer. Bohaterami farsy tej, posiadającej sporą dozę ślizkości, są lokaj i służąca, małżeństwo na jakiś czas poróżnione w skutek chwilowej niewierności lokaja. Sytuacja, na którą patrzymy, ordynarna, a chwila, kiedy służąca rozbiera się do snu, omal że nie zniewoliła dam w teatrze obecnych do odwrotu. Dziwny gust, traktować publiczność podobnym pomiotem. Natomiast musimy z całem uznaniem wyrazić się o grze pani Zimajer, która szczególnie w scenie płaczu była bardzo naturalną, i o grze p. Lubicza, który lokaja z salonowem zacięciem przedstawił z wielkim humorem. — W wdzięcznej komedyjce „Kwiat z Tlemcenu“ celowała panna Wisnowska grą świeżą i pełną werwy.

* Dziś w sobotę „Żydówka,“ opera w 5 aktach Halevy'ego.

* Jutro o godz. pół do 4ej „Neron,“ dramat w 5 aktach Piotra Cossa, w przekładzie Kazimierza Kaszewskiego. Wieczór o godz. 7ej „Dzwony z Corneville,“ opera kom. w 3 aktach a 4 odsłonach z muzyką Planqueta.

* P. Stanisław Dobrzański, artystyczny dyrektor teatru lwowskiego, powróci w przyszłym tygodniu do Lwowa po półrocznym pobycie we Włoszech.

* P. Ryszard Ruszkowski (bas-buffo), b. artysta teatrów warszawskich, zaangażowany został, jak donosi warszawskie *Echo*, do opery lwowskiej. Krytyka miejscowa bardzo pochlebnie wyraża się o młodym śpiewaku, rokując mu wielkie powodzenie w karjerze artystycznej.

* „Gwiazda,“ stowarzyszenie rękodzielników, urządza jutro w niedzielę przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale,“ opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego.

Z Tarnobrzegu doniesiono wczoraj do namiestnictwa: Wczoraj wieczorem ruszyły lody pod Tarnobrzegiem. Stan wody 3 metry nad zero. W nocy lody stanęły poniżej Dzikowa, woda wezbrana przewala wał pod Kajmowem i Dzikowem w skutek czego nastąpił wylew w Kajmowie, w części Dzikowa, w Sielcu, Wielowsi, Koczmierzowie, Zarzekowicach, Nadbrzeziu, Ostrowku, Trześni i Zalesiu. Zator stoi na przestrzeni trzech myriametrów. Dochodzą wiadomości, że przy ujściu Sanu także stanął zator i nastąpił wylew. Wszelkie środki zaradcze zostały zarządzone.

Złoczów 5. marca. W moc rozporządzenia wysokiego ministerstwa handlu zostanie z dniem 15. bm. zwiniętą stacja telegraficzna w Złoczowie jako samoistny urząd i wcielona do tutejszego urzędu pocztowego.

Stanisławów 5. marca. Przybyli tu wczoraj komisarz głównej inspekcji kolei żelaznych Jęczmieniowski, starszy inżynier kolei Czerniowieckiej Haraszowski i oficerowie sztabu głównego, dla rozpoznania linji kolei z Stanisławowa do Husiatyna.

Warszawa 4. marca. Pan Józef Poznański, członek uczonych towarzystw petersburskich i zagranicznych, świeżo wydał w Petersburgu dzieło pod tytułem: „Siły produkcyjne Królestwa Polskiego — Statystyka porównawcza za lata 1874, 1875 i 1876.“ Z treścią ważnego tego dzieła postaramy się zapoznać czytelników, dziś zaś poprzestajemy na podaniu tu kilku ogólnych cyfr, do jakich p. Poznański na zasadzie szczegółowych danych w konkluzji dochodzi, a mianowicie: Że suma przemysłowego i rolnego wytworu Królestwa w r. 1876 wynosiła 537,549.889 rubli, z czego na reprodukcję zużyto tylko 51,744.599 rubli — pozostałe zaś 485,806 290 rubli oddane zostały handlowi. Że w tymże roku wartość towarów wywiezionych do cesarstwa wynosiła 56,310.165 rubli, wartość zaś wprowadzonych ztamtąd rubli 23,428.487. Że suma narodowego produkcyjnego majątku w Królestwie polskiem w tymże roku wynosiła 4.242,100.351 rubli, z czego kapitał narodowego majątku wynosił 3.988,545.214 rubli, resztę zaś obdłużenie tegoż majątku.

W Serajewie zostali skazani za pospolity rabunek austrjacki kapitan Rafał Krajnowicz na dwa lata i cztery miesiące, kapitan Fr. Hiter na pięć miesięcy, a lekarz starszy dr. Singer na dwa miesiące ciężkiego więzienia. Rozumie się, że kapitanowie tracą stopień oficerski a lekarz dyplom. Zrabowali oni ośmiu Turczynkom kobierce i inne kosztowności.

Shakespeare wygrał temi dniami w Londy- [illegible] która przeszedłszy

na łono katolicyzmu, opuściła go i zabrała z sobą małoletniego syna. Sąd kazał zwrócić syna ojcu. Dla bliższego wyjaśnienia dodajemy, że pomieniony Szekspir nie jest autorem dramatycznym, ale pułkownikiem w służbie królowej Wiktorji.

Hrabina Laurent-Serginska. Tak nazwała się jakaś *„polish lady“* cytowana na świadka w sądzie policyjnym na Bow Street w Londynie. Odgrywa ona niegodną zazdrości rolę w tym świecie londyńskim, który jest tylko „połową“ wielkiego niby świata.

Zgrabny wierszyk. W Warszawie ozdobą amatorów z Teatru Dobroczynności jest p. Kazimierz Sommer. Na imieniny poświęcono mu następujący poemacik:

Wpadłeś na scenę jako *Zawierucha*,
Aż się koledzy zdziwili potrosze,
Widząc, że ogień talentu i ducha,
Aby nie zamokł, włożyłeś w *Kalosze*.
I twych tryumfów wnet byliśmy pewni,
Bo któżby dla cię oklasków zaniechał?
Cenią cię wszyscy znajomi i *Krewni*,
Aby cię ujrzeć, nawet *Stryj przyjechał.*
Lecz przyszły na cię jakieś ambarasy:
W skrytości serca pono często szlochasz,
Gdzieś tam — *W salonie* i to *pierwszej klasy...*
Więc ci radzimy: *Poznaj nim pokochasz.*
Lecz ty odrzekniesz: wszak to *Moja gwiazda*,
Jam bez niej, jako *Sakiewka zgubiona...*
Więc każ zaprzęgać — i do ślubu jazda!
Niech da ci niebo kochającą żonę,
A żyjąc w szczęściu z wielbioną niewiastą,
Będziesz mógł wyrzec: zyskałem *Sto za sto.*

Nabożny złodziej. W Wiedniu pewien czeladnik skradł przyjacielowi pantalony, aby za pieniądze z ich sprzedaży uzyskane zamówić nabożeństwo za duszę śp. ojca swego. Mimo tej intencji, został skazany na tydzień aresztu z jednodniowym postem.

Z Izby sądowej.

(a) *Rozprawa przeciw Ludwikowi Waryńskiemu i 34 spólnikom o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej. (§ 65. l. c) k. k.)*

Przystąpiono potem do przesłuchania oskarżonego, Stanisława Boguckiego.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że prokuratorja zarzuca mu współwinę w zbrodni zaburzenia spokojności publicznej, której się dopuścił przez przystąpienie do stowarzyszenia socjalno-rewolucyjnego.

Przewodniczący wzywa oskarżonego, aby dał zwięzłe objaśnienie stanu sprawy, a mianowicie, co było powodem aresztowania i kiedy go aresztowano.

Osk. Aresztowano mnie 23. lutego 1879 r. z przyczyny, iż pożyczyłem Józefowi Ostafinowi broszurę „Program robotników,“ którą dostałem do czytania od kolegi Dąbrowskiego.

Przew. Więc Dąbrowski pożyczył panu tę broszurę; w którym to czasie było?

Osk. W grudniu 1878. Pożyczył mi ją do czytania, a więc nie powiedział mi wcale, co ona zawiera, tylko że się odnosi do kwestji ekonomicznej. Tej broszurki wcale nie czytałem. Dąbrowski pożyczał nam często książki, bo był naszym bibliotekarzem.

Na zapytanie przewodniczącego, jakim to Dąbrowski był bibliotekarzem, wyjaśnia oskarżony, że u niego był pewien rodzaj biblioteki, miał bardzo wiele własnych książek, a oprócz tego jak tylko który z kolegów miał jaką zbędną książkę, to ją do niego dawał.

Przew. Czy profesorowie seminarjum wykładają także „Program robotników?“

Osk. Mógłbym o tem wiedzieć, gdybym był czytał tę broszurę, ale ja dostałem ją o godzinie dziesiątej, tj. na tak zwanej pauzie, a wyszedłszy z seminarjum o 12 tej, poszedłem do pani Skibińskiej, gdzie mieszkał Ostafin. Prosił mnie właśnie wtedy, aby mu pożyczyć jakiej książki, a ja dałem mu tę broszurę. Później zachorowałem i nie chodziłem do szkoły. Tymczasem zaczęły krążyć po seminarjum jakieś pogłoski, które wywołały ze strony derektora p. Twaroga śledztwo, do którego ja atoli nie byłem wzywany, i dla czego wydalono mnie z seminarjum, tego prawdziwie nie wiem.

Przew. Cóż się dalej stało; przejdźmy do tej wizyty Dąbrowskiego.

Osk. Dąbrowski u mnie nigdy nie był.

Przew. Ależ był; sam to pan przecież zeznałeś.

Osk. Ja bywałem tylko w kawiarni Koziarskiego na Kleparzu i tam spotkałem się raz z jednym kolegą, którego imienia nie wymienię i tenże idąc właśnie do kogoś, co na pierwszem piętrze w tym domu mieszkał, zaprosił mnie, abym razem z nim poszedł. Mieszkanie, do którego wszedłem, przedstawiło mi się jako mieszkanie prywatne, widziałem tam na stole kilka gazet jak *Czas*, *Djabeł*, *Dziennik Polski*, *Gazeta Warszawska.*

Przew. „Opowiadanie starego gospodarza,“ „Opowiadanie o biedzie.“

Osk. Tego tam nie widziałem.

Przew. Przecież pan sam tak w śledztwie zeznał.

Osk. Tak, ale nie wiedziałem, na co to pan sędzia takiego zeznania potrzebuje.

Na zapytanie przewodniczącego, których ze współoskarżonych znał przed śledztwem, odpowiada, że znał z widzenia Ludwika Waryńskiego i Leonarda Jabłońskiego. Wąsowicza zaś, Kozakiewicza, Dąbrowskiego, Zielińskiego i Ostafina znał także jako kolegów uczęszczających do jednego i tego samego zakładu naukowego, oprócz tych znał także z widzenia Schmidhausena, Klazara i Mikołajskiego, tudzież widział raz w mieszkaniu Schmiedhausena przy ulicy Wiślnej Mikiewicza, więcej nikogo nie zna.

Przew. A Paurowicza nie znałeś pan?

Osk. Stanowczo twierdzę, że go nie znałem.

Przew. A tych co obecnie siedzą jeszcze w więzieniu, nie znałeś pan?

Osk. Poznałem ich w więzieniu.

Przew. Sam pan przecie powiedziałeś w śledztwie, że znałeś Truszkowskiego i Biesiadowskiego.

Osk. Nie, nie znałem ich zupełnie.

Przew. Zeznałeś pan przecie w śledztwie, że osoby te bywały w tem kółku przygotowawczem.

Osk. Ja o żadnem kółku przygotowawczem nie wiem i nazwa ta, jest to moje własne przypuszczenie, które zrobiłem wtedy, gdy pan sędzia pokazał mi program organizacji.

Na zapytanie przewodniczącego, w jaki sposób poznał Jana Schmiedhausena, opowiada oskarżony, że szedł raz wieczór koło 7-mej godziny po lini A — B, tamże spotkał Dąbrowskiego, który mu powiedział, że idzie do swego szkolnego kolegi, a na propozycję oskarżonego, że i on z nim pójdzie, zabrał go z sobą. Dąbrowski zaprowadził więc oskarżonego do Jana Schmiedhausena na ulicę Wiślną, gdzie zastali już Mikołajskiego, Klazara i Mikiewicza. Na odchodnem zaprosił Schmiedhausen oskarżonego, aby go odwiedził kiedy, jak będzie miał czas, i dlatego też był oskarżony później u Schmiedhausena dwa razy. Za każdym razem było tam kilka osób, w części znanych oskarżonemu, w części zaś nie. Ostatnim razem a było to właśnie po wydaleniu oskarżonego ze seminarjum, zastał tam już także oprócz innych osób i Mikiewicza a ponieważ wiedział, że właśnie z powodu pożyczenia tej broszury „Program robotników“ ta katastrofa go spotkała, więc pytał się ich co w tej broszurze jest tak zgubnego. Wtedy to wykazał Mikiewicz, że ta broszura jest zupełnie legalna.

Przew. W jakim celu pan bywałeś u Smiedhausena?

Osk. Chodziłem na pogadankę.

Przewod. O czemże tam była ta pogadanka?

Osk. O różnych potocznych rzeczach, czasem nawet książka leżąca na stole była przedmiotem pogadanki.

Przew. Jakież więc tam książki leżały na stole.

Osk. Nie wiem, bo do nich nie zaglądałem.

Przewodniczący wykazuje znowu oskarżonemu sprzeczność z zeznaniami w śledztwie złożonemi, co tenże usprawiedliwia zmęczeniem i strachem, jakiem był przejęty, gdy te zeznania składał.

Przew. A więc Mikiewicz miał tam wtedy wykład?

Osk. To nie był żaden wykład.

Przewod. Nazwijmy to rozprawą, dyskusją. Z wszystkiego mógłbyś się pan wytłómaczyć, ale nie z tych zeznań o Mikiewiczu, bo przecież tego nikt wiedzieć nie mógł.

Następnie przedstawia przewodniczący oskarżonemu, iż zeznał w śledztwie, że oprócz tego zebrania, na którem był Mikiewicz, był jeszcze na innem zebraniu, na którem przyniesiono jakiś program odczytano go i wszyscy się na niego zgodzili, przez podniesienie ręki. Przedstawia dalej przewodniczący oskarżonemu, iż w śledztwie złożył jak najszczegółowsze zeznania pod względem organizacji, a mianowicie, że Ludwik Waryński był organizatorem, Dąbrowski bibliotekarzem, a jest to okoliczność ważna, bo znaleziono rzeczywiście książki, na których grzbietach znajdowały się pod numerami litery B. S., co oznacza „biblioteka socjalistów“. Dalej stwierdza przewodniczący, iż oskarżony zeznał także, że Kozakiewicz był kasjerem i że takich kółek rewolucyjnych miało być pięć w Krakowie. Nakoniec wykazuje przewodniczący oskarżonemu, iż sąd wie dlaczego on obecnie zeznania odwołuje, bo w aktach są dowody na to, jak go współoskarżeni obrabiali.

Oskarżony atoli obstaje stanowczo przy swych zeznaniach obecnych, a co do przekonań osobistych, to jeszcze raz potwierdza, że socjalistą wcale nie jest, że jest wszystkim ich zasadom przeciwny i że wszelką władzę szanuje.

Oskarżony prosi następnie o głos, w celu wyjaśnienia, w jaki sposób postępowano z nim od chwili aresztowania, co było poniekąd powodem zeznań jakie poskładał. Otrzymawszy zaś głos, tak opowiada: Dnia 23 lutego 1879 rano przyaresztowali mnie dwaj ajenci w mieszkaniu mych rodziców na Smoleńsku pod l. 60. W dyrekcji policji dostawiono mnie przed p. komisarza Kostrzewskiego, który wtenczas ponieważ było tam tak, kilka osób prywatnych, postępował ze mną także jak tego godność jego wymagała. Tam zeznałem, że do niczego się nie poczuwam, o niczem nie wiem i że broszurę „Program robotników“ kupiłem od nieznajomego mi żyda. Następnie przedstawiłem p. komisarzowi, że jestem słaby i prosiłem o pomoc lekarską. Pan komisarz odpowiedział mi, że ją otrzymam, i kazał mnie odstawić pod telegraf. Tam wrzucono mnie do lochu między blisko 40tu pijanych ludzi, i leżałem przez 3 dni na ziemi, skutkiem czego choroba moja się zwiększyła. Domyślam się, iż p. komisarz kazał się ze mną w ten sposób obchodzić, uważając mnie widocznie za socjalistę, gdyż równocześnie uwięzionego Ostafina traktowano całkiem inaczej. Na trzeci dzień po południu odstawiono mnie do sądu. Byłem tak zmęczony postępowaniem ze mną w policji, że usnąłem. Wieczór zbudzony zostałem słowy, że mnie ktoś woła. Przyprowadzono mnie do kancelarji p. zarządcy więzień, gdzie zastałem już pana Kostrzewskiego. Tenże pokazywał mi tam fotografie Ludwika Waryńskiego, Jabłońskiego, Biesiadowskiego itp., przedstawiał mi różne okoliczności tych osób dotyczące, a ja będąc chorym i zmęczonym wcale się mu nie sprzeciwiałem, tylko wszystkim jego twierdzeniom potakiwałem. — Na zapytanie przewodniczącego, czy spisano tam z nim wtedy jaki protokół, odpowiada, że w istocie p. Kostrzewski spisał protokół w obecności p. Lichańskiego, ale że protokół ten zawiera tylko potwierdzenie tego co p. Kostrzewski podawał.

Przewodniczący stwierdza, iż rzeczywiście jest protokół z tejże daty, który jednak według nagłówka spisany miał być w dyrekcji policji, stwierdza atoli dalej, iż jak się z tego protokołu okazuje, że są tam takie okoliczności podane, o których p. Kostrzewski wiedzieć nie mógł, co oskarżony wyjaśnia tem, że zeznał także niektóre rzeczy sam. Na zapytanie dalej czy mu był w śledztwie ten protokół przedstawiony, odpowiada, że nie, tylko że z niego brano niektóre zeznania. Przewodniczący pyta się następnie oskarżonego dla czego u sędziego śledczego tych zeznań nie odwołał, na co tenże odpowiada, że i podczas przesłuchania sędziego śledczego był obecnym p. Kostrzewski i tam jeszcze protokół z niego ciągnął, a chociaż mu p. przewodniczący przedstawia, że to w żaden sposób być nie mogło, on mimo to stanowczo przy swych zostaje zeznaniach.

(C. d. n.)

Rolnictwo przemysł i handel.

Przywilej. C. k. ministerstwo handlu i węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu przedłużyły reskryptem z dnia 26. stycznia 1880 l. 39 284 ex 1879 Adamowi Bratkowskiemu, blacharzowi we Lwowie, udzielony w dniu 7. kwietnia 1879 l. 7460 wyłączny przywilej na oryginalną pochodnię naftową na przeciąg jednego roku.

Lwów dnia 5. marca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 12 10 do złr. 12·75, pszenica biała 12 15 do 12 75, pszenica żółta złr. 11·75 do 12 25, ordynarna złr. —·— do —·—, żyto złr. 9 — do 9 40, jesienne złr. —·— do złr. —·—, jęczmień browarny złr. 7 75 do złr. 8 50, jęczmień pastewny złr. 7·— do złr. 7 50, owies złr. 7 — do złr. 7·50, groch do gotowania złr. 9 25 do złr. 9 50, groch pastewny złr. 7 25 do złr. 7 60, wyka 6 30 złr. do 6·75, bób złr. 11·— do 12·50, kukurudza stara złr. 7 50 do 7 75, kukurudza nowa złr. 7·— do 7 25 rzepak zimowy złr. 10 50 do 11·—, rzepak letni złr. 11·— do złr. 11 25, rzepak jesienny złr. —·— do złr. —·— lnianka jesienna złr. 8 75 do 9 40, nasienie lniane złr. 12 — do złr. 12 25 nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 40·— do 48 —, kminek złr. 30 — do 33·—, anyż złr. 36 — do 40 —, anyż płaski złr. 38 — do 42 —.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy złr. 39 75 do —·—, w terminach w miesiącu złr. —·—.

Waluty: marka —·—, rubel złr. 1·24¼, napoleondor złr. 9 47.

Wiedeń 4. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3011, zabitych wieprzów 594, zabitych owiec 178, żywych owiec 1671, żywej nierogacizny 1775, jagniąt 1770 sztuk.

Cielęta płacono złr. 30·— do 54·—, zabite wieprze złr. 38·— do 43·—, zabite owce złr. 30·— do 45·—, żywe owce lekki towar złr. 34·— do 40·—, ciężki dla eksportu złr. 48·— do 52·— za 100 kilo mięsa. — Jagnięta rafary do złr. 6·— 13·—, galicyjska nierogacizna złr 30·— do 38·—, węgierska złr. 44·— do 56·— za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & Schels.

Kołomyjska kasa oszczędności ogłasza sprawozdanie za rok 1879.

Obrót kasowy wynosił według bilansu 179.984 złr. 96 ct., kapitał wkładkowy zaś 163.837 złr. 6 ct.

Powyższy kapitał został ulokowany: W zaliczkach na zastawy 1009 złr., w pożyczkach na weksle 142 591 złr., w pożyczce na oblig gminny 1359 złr. 45 ct, w rachunku konta otwartego 900 złr, w różnych innych w niniejszym bilansie poszczególnionych kontach 12 564 złr. 57 ct., w zapasie gotówką się znajdującym 21 560 złr. 94 ct.

Stosownie do tego postępował także i czysty zysk, wynoszący w roku 1879 po strąceniu spłaconych gminie na poniesione koszta administracyjne 810 złr, pozostającej w rachunku otwartym kwoty z końcem roku 1879 900 złr., i wypłaconych kosztów administracyjnych przez własną kasę 183 złr. 49 ct., zaś z pozostałą kwotą, wydaną do funduszu rezerwowego 3288 złr. 16 ct., przeto razem 5171 złr. 65 ct., po odliczeniu zaś powyżej wyszczególnionych wydatków pozostaje tenże czysty zysk za rok 1879 z kwotą 3288 złr. 16 ct.

Własny fundusz rezerwowy, znajdujący się ulokowany w papierach publicznych nominalnej wartości wynosi 11.300 złr.

Prezesem wydziału jest M. Thürman, a przewodniczącym dyrekcji dr. K. Maramorosz.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. marca.

Wielcy augurowie reakcji alarmują ciągle opinję publiczną. *Vaterland* wiedeński ogłasza pismo zaczerpnięte z „osobliwego źródła,“ które na rok 1880 prognostykuje ważne wypadki, lecz nie mówi jakie. Trzeba się tedy mieć na baczności.

Wiedeńska Izba posłów miała wczoraj na porządku dziennym projekta o zniesieniu przymusu legalizacyjnego i o kolejach lokalnych. Za 1. projektem zapisany był do głosu obok 13 Niemców także dr. Madejski. Przeciwko zapisanych było tylko 4.

Deutsche Ztg. doniosła, że klub liberałów niemieckich rozpoczął układy z Czechami na podstawie memorandów. Suess i Czedik zaprzeczają temu dzisiaj.

W ostatnich dniach skonfiskowały prokuratorje w Gracu i Tyrolu, w pierwszej miejscowości *Grazer Volksblatt*, a w Tyrolu nawet urzędowy organ *Tiroler Bote* za powtórzenie odezwy komitetu lombardzkiego stowarzyszenia Italia irredenta. *Presse* donosi, że i jej groził proces za powtórzenie odezwy z komentarzami. Obiecuje w przyszłości być oględniejszą w reprodukowaniu podobnych artykułów. Ogłędność może zbyteczna, gdyż inne znaczenie mają podobne odezwy w południowych prowincjach austrjackich a inne zupełnie tam, gdzie nie ma ludności sympatyzującej z Włochami niewyzwolonemi. Tam odezwa jest środkiem podburzenia lub przynajmniej irrytacji, gdzieindziej zaś ma znaczenie frazesu, daje próbkę siły języka lub przekonań polityków włoskich bez gabinetu. Uzasadnione natomiast jest podejrzenie, że organ Italji irredenta wychodzi we Włoszech, a nie w Tryeście, mimo, że na każdym numerze podano miejsce drukarni w Tryeście. Drukuje stowarzyszenie we Włoszech a do Tryestu posyła i rozrzuca gratis.

Z powodu jubileuszu *Dniewnik Warszawski* tak rozpoczyna swój wstępny artykuł:

„Warszawa 19. februarji. Dziś w uroczysty dzień rozpamiętywania o dobrodziejstwach o 25cioletniem panowaniu Imperatora Monarchy, stojąca na kolanach Rosja błaga Boga mocy i miłości — oby na długie jeszcze lata zachował życie Monarsze, oby go mocnił na polach bitew, oby zachował nam na wieki Serce Jego łaskawe...

„Dziś bardziej jak kiedykolwiek, cała Ruś światała, powinna się skupić około Tronu. O, chwila to naprawdę wielka i uroczysta!...

„Dzień wczorajszy był dla nas dniem smutnych wspomnień (zgon Mikołaja I.); lecz *post luctum gaudium*, po dniu smutnym — radość wielka i dziękczynne modły...

„Tłum, straszny tłum myśli kłębi się pod czaszką, gdy człek stanie u podnóża tronu, w tenże tron zapatrzony. O wtedy, nie możemy nie bić się w piersi i nie wołać głośno... „przebacz nam!“

„Car ruski z powodu właściwości wielkości Swojej, z powodu sposobu w jaki się wyrobił bizantyńsko-ruski ideał oblicza Jego, z powodu już samych wewnętrznych właściwości zasady jednodzierżstwa i samodzierżstwa — jest nieomylnym... Wolę jego uważamy za świętą, i poddanie się tej woli jest dla nas rzeczą „sumienia i bojaźni bożej.“ Z pokorą chrześcianina uchylaliśmy kornie czoła nasze przed wolą groźnych ojców, Iwana IV, i reformą Piotrową; znosiliśmy bez szemrania w ciągu całej historji i terroryzm Malinty Skuratowa, i katusze Romodanowskiego, i okropności „bironszczyzny; nie była też słodką dębowa pałka Piotrowa. Lecz byliśmy pokorni wiedzieliśmy, że taką była wola cara niebieskiego i ziemskiego, oczekiwaliśmy czasów lepszych, wierzyliśmy po chrześciańsku w lepszą przyszłość, i nadeszła ta przyszłość, słowo carskie stało się czynem, więc Hosanna mu Hosanna!“... itd.

Z Warszawy donoszą 1go marca: Mieliśmy przed trzema dniami w nocy po wszystkich drukarniach tutejszych rewizję, ale — jakżeż zmieniły się czasy! Nie polskich tu pism buntowniczych szukano ale rosyjskich czcionek i druków. Oczywiście nic nie znaleziono. Wprawdzie przed dwoma dniami aresztowano w nocy mnóstwo młodych ludzi, ale pomiędzy nimi jeden tylko miał być Polak, nazwiskiem Poznański, nazwa podejrzanego autoramentu, choć na ski się kończąca.

Jedno ze styryjskich stowarzyszeń nauczycieli, wręczyło byłemu ministrowi oświecenia, Stremeyrowi, adres dziękczynny.

Köln. Ztg. donosi, że badany sprawca zamachu na życie Melikowa o przyczyny, które go skłoniły do godzenia na życie dyktatora, odpowiedział, iż zrobił to „z zasady.“ Dzisiejszy telegram donosi o losie Młladeckiego.

Z tejże *Köln. Ztg.* dowiadujemy się, że papież miał poczynić rządowi pruskiemu wielkie ustępstwa co do spraw kościoła, i że wkrótce przyjdzie do zupełnej zgody pomiędzy Watykanem a rządem niemieckim.

Na urzędowym obiedzie, którym uczczono przebicie tunelu Gotarda, nie było politycznych reprezentantów Niemiec i Włoch. Odczytano tylko depesze króla Humberta i cesarza Wilhelma.

Korespondent *Presse* z Londynu zapewnia, że wie z nieomylnego źródła, jako pomiędzy Rosją a Anglją miało przyjść do porozumienia w sprawach dotyczących Azji centralnej. Moskwa miała odstąpić od zamiaru wyprawy na Merw, Anglja zaś od zamiaru obsadzenia Heratu. Pomyślnego obrotu tej sprawy miała nawet królowa Wiktorja winszować lordowi Beaconsfield. Zobaczymy.

Żądanie, jakie ambasada moskiewska postawiła do rządu francuskiego względem wydania Hartmana opiera się jedynie na zarzucie, że chciał on pociąg kolejowy wysadzić w powietrze. O carze nie ma mowy, a zatem wystawia go jako pospolitego zbrodniarza. *France* donosi, że b. szef policji napoleońskiej, Hyrvoix, został powołany do Petersburga, policja moskiewska bowiem straciła już głowę.

Bismark odnowił swoje objady parlamentarne dla posłów, i dał d. 4. b. m. pierwszy objad. Pito węgrzyna przysłanego w prezencie przez Andrassego. Dziś zaś pierwsze czytanie prolongaty małego stanu oblężenia.

Telegramy „Dz. Polskiego.“

Wiedeń 5. marca. Izba deputowanych na wezwanie piśmienne ministra finansów uchyliła projekt o podatkach uzupełniających. Rozpoczęły się rozprawy nad przymusem legalizacji. Minister sprawiedliwości zaznacza stanowisko rządu w tej sprawie. Dowodzi, że wprowadzenie przymusu legalizacji jest produktem historycznego rozwoju prawodawstwa. Prawo to utrzymało się we wszystkich krajach Europy. Proponuje, ażeby projekt rządowy przyjęto za podstawę do rozpraw szczegółowych. Izba przyjęła w końcu wniosek Adamka, który odsyła przedmiot ten komisji z poleceniem, ażeby uwzględniła dodatek: przymus legalizacji zniesiony będzie w tych krajach koronnych, które wypowiedzą życzenie uchylenia przymusu. Gregr interpelował, czy rząd nie zechce wpłynąć na cenzurę teatralną w Pradze, ażeby ta kierowała się liberalniejszemi nieco pobudkami przy ocenie dzieł dramatycznych.

Praga 5. marca. Rada miejska uchwaliła złożyć wieniec na trumnie Sladkowskiego, zatknąć żałobne chorągwie na ratuszu i zapalić latarnie gazowe w czasie pochodu żałobnego.

Rzym 6. marca. W skutek pogłoski krążącej zapewnia *Liberta*, że minister wojny nie wydał żadnego okólnika do okręgów wojskowych względem ogotowia do kmobilizacji na próbę.

Paryż 6. marca. *Figaro* donosi: Przybył tu z Petersburga jeneralny prokurator Murawiew, by interweniować w sprawie Hartmanna. Nazajutrz otrzymał wizytę dwóch reprezentantów moskiewskiego komitetu rewolucyjnego, którzy mu zagrozili śmiercią, jeżeli będzie trwał w swej misji.

Paryż 5. marca. W senacie bronił minister oświecenia p. Ferry projektu o wolności edukacyjnej. Minister rzekł, że projekt ten jest wypływem przekonań politycznych. Kongregacja jezuitów jest wcieleniem nieustającej konspiracji przeciw państwu, które nie może pozostać obojętnem na sprawy moralności publicznej i polityki. Ferry przeczy dalej, żeby oświacie w duchu chrześciańskim zagrażało cokolwiek, egzystuje bowiem 120 zakładów, na których czele stoją liczne chrześcijańskie, uprawnione kongregacje. Nieupoważnione zatem kongregacje nie potrzebują uprawnienia, gdyż musiałyby najprzód przedstawić statuta do zatwierdzenia, i ponieważ chciałyby się wyłamać z pod prawa francuskiego, obowiązującego. Minister dowodzi, że stanowisko jezuitów we Francji było zawsze bezprawiem, było bowiem nieuprawnione. Ferry zapowiedział, że nazajutrz skończy swoje wywody.

Temps pisze, że ogłoszone przez dzienniki rzekome manifesty komitetów rewolucyjnych, są dziełem agentów prowokacyjnych, którzy usiłują rozdwoić Francję z Rosją.

Stambuł 5. marca. — Według *Politische Corresp.* bardzo jest pomyślny obrót rokowań rządów austrjacko-tureckiego co do wspólnych środków celem uśmierzenia niepokojów nad Limem. Turcja wydała już niektóre odpowiednie pod tym względem rozkazy. Porta spodziewa się pokryć deficyt budżetowy przez podwyższenie poborów i znaczne zmniejszenie wydatków, zredukuje takowe mianowicie co do pensyj ministerjalnych.

Petersburg 5. marca. — Młody człowiek nazwiskiem Mładecki, który strzelał do Melikowa, został dziś o godzinie 11. rano ukarany śmiercią na szubienicy. Egzekucji tej towarzyszyły tłumy ludu. Spokój nie został zakłócony.

Bruksela 5. marca. Arcyksiążę Rudolf przyjęty został na dworcu kolejowym przez króla, dygnitarzów państwa i cały personal poselstwa austrjackiego. Oddział wojska robił przynależne honory. Jutro danym będzie obiad galowy. W poniedziałek zwidzi arcyksiążę zatokę i cytadelę antwerpską. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. We wtorek odjedzie arcyksiążę do Holandji i ztamtąd do Irlandji.

Wiedeń 6. marca 10 godz. 42 min.

Akcje kredytowe	292·70	Akcje kolei Połud.	85·60
„ Anglo-Austr.	148 25	20 frankówka	9·47
„ Unionsbank	110·75	Rosyjskie Banknoty	—·—
„ Kolei Kar. Lud.	—·—		

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 5. marca.

Jed. dług pań. w bank.	70·55	Londyn	118·25
„ „ „ w srebr.	71·50	Srebro	—·—
Renta w złocie	85·70	20-frankówka	9·45
Losy pożycz. z r. 1860	129 50	Dukat ces.	5·56
Akcje banku wied.	833·—	100 marek niem.	58 10
Akcje banku kredyt.	296 75		

Telegramy zbożowe z dnia 5. marca.

Wiedeń: pszenica zł. 15·—, żyto zł. 11·50, okowita pr 10·000 liter-procent zł. 38 25; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) złr. 14·37; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 230 50, żyto —·—, okowita loco 53·—. Sosnowiec: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. Paryż mąki 159 kilo złr. 68·25.

Zwracamy uwagę szan. czytelników na ogłoszenie pierwszej fabryki krajowej sucharków i pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu.

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik Nasion jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych, przemysłowych i gospodarskich, drzew i krzewów, kwiatów wazonowych, drzew owocowych i roślin, nowo urządzonego głównego składu nasion i roślin J. i W. STACHIEWICZA we Lwowie, dla prenumeratorów zamiejscowych.

Dnia 5. marca. Lwów, z Izby handlowej

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł		
Kolei gal. Karola Ludwika	261 50	258 50
„ Lwowsko-Czerniow.	159 —	156 —
Banku Hipotecznego galic.	295 —	291 —
„ Kredytowego galic.	— —	240 —
II. Listy zastawne na 100 zł		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	97 60	96 60
„ „ 4% „	90 65	89 65
„ „ 5% „	97 6[illegible]	96 6[illegible]
Banku Hip. gal. 6%	102 50	100 15
III. Listy dłużne za 100 zł		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 50	100 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	94	92
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 25	97 25
Pożyczki kraj. 1873 6%	101 —	99 —
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
„ „ Stanisławows	— —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 48
„ cesarski	5 61	5 51
20 frankówka	9 53	9 43
Pół imperjał rosyjski	9 76	9 69
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 60
„ papierowy	1 25	1 23
100 marek niemieckich	58 40	57 80
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w srebrze 110 zł	100 25	99 25
Wiedeń, 4. marca		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa 4½%	70 85	70 70
„ srebra 4½%	71 90	71 75
„ złota 4%	85 75	85 60
Losy z roku 1854 3½%	123 50	122 50
„ „ 1860 4%	128 75	128 50
„ „ 1860 4%	132 —	131 —
„ „ 1864	172 50	172 —
„ „ 1864	171 50	170 50
Como-Renten	30	29 —
Obligi indemnizacyjne		
Czeskie	104 —	103 —
Bukowińskie	[illegible]	86 —
Galicyjskie	98 —	97 75

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	105 —	104 50
Wyższo-austrjackie	— —	102 50
Szląskie	— —	96 50
Styryjskie	— —	100 —
Siedmiogrodzkie	89 25	88 75
Węgierskie	91 —	90 —
„ z klauz. 1867	89 —	88 50
Obligi poż. kolei węgiersk.	119 —	118 75
Renta węgierska złota	101 —	100 85
„ „ za kolej wsch.	79 75	79 25
Akcje bankowe		
Anglo-austrjack. Banku	156 20	155 90
Ziemskie kred. węgiersk.	157 —	156 —
„ „ austrjackie	206 —	205 —
Zakład kred. d. hand. i Pr	302 —	300 75
„ „ Węgierskie	280 75	280 50
Bank depozytowy	224 —	223 —
Towar. eskomp. niż. austr.	830 —	820 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla handl. i prz	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	836 —	834 —
Bank kredytowy realnośc.	140 —	139 50
Unionsbank	119 —	118 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	64 50	64 —
„ Alföld-Fiume	149 —	148 50
Żeglugi par. na Dunaju	615 —	612 —
Kolej Elżbiety	190 50	189 50
„ półn. Ferdynanda	2365	2360
„ Franciszka Józefa	166 50	166 —
„ gal. Karola Ludwika	260 75	260 50
„ Koszycko-Oderberg.	124 —	123 50
„ Lwów.-Czer.-Jaska	158 —	157 50
„ Północno-austrjacki	167 50	167 —
„ „ Lit. B	169 —	168 50
„ Rudolfa	153 25	152 75
„ Siedmiogrodzka	137 25	136 75
„ towarzystwa państw.	273 50	273 —
„ południ. (Lombardy)	88 50	88 25
„ Cisańska	229 50	229 25
„ węg. gal. Łupkowska	131 75	131 25
Losy.		
Regulacja Dunaju	118 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie	119 75	119 25
„ Węgierskie	118 25	118 —
„ Tureckie	17 70	17 30
Kredytowe	179 50	179 —
Klary	48 75	48 50

	żądają	płacą
Żegluga par. na Dunaju	107 50	107 —
Kegelwicha	—	18 —
Krakowskie	20 50	20 —
Miasta Budy	48 75	45 25
Palffy	48 50	48 —
Rudolfa	19 —	18 50
Salma	52 25	51 75
St. Genois	46 —	45 —
Stanisławowskie	— —	— —
Waldsteina	34 —	33 —
Windischgrätsa	38 25	37 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	67 25	66 70
Elżbiety	100 —	99 50
Ferdynanda północna	—	104 50
Franciszka Józefa	98 75	98 25
Gal. Karola Lud. I. Em.	105 25	105 —
„ „ „ II. „	103 50	103 —
Koszycko-Oderbergska	88 25	87 75
Lwowsko-Czern. I. Em.	88 90	88 60
„ „ II. „	92 —	91 75
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzkiej	82 75	82 25
Kolej państwowa	— —	174 —
„ południ. (Lombr.)	122 —	121 25
„ Cieszań. towarz.	95 —	94 50
Węg. gal. Łupkowska	85 —	84 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 58
20 frankówki	9 46	9 46
Imperjały rosyjskie	9 72	9 70
Funty szterl. angielsk.	11 87	11 72
Listy tureckie złote	10 78	10 76
Srebro za 100 złr.	—	—
Kupony srebr. za 100 z	—	—
Marki niem. za 100 mar.	58 20	58 15
Ruble papierowe	124 75	124 25
Warszawa . marca		
4% Listy zastawne II.	99 75	— —
kupon	[illegible]76	
5% Listy zastawne 1860	98 50	— —
kupon	695	
5% Listy likwidacyjne	91 60	— —
kupon	100	

CHUSTKI
włóczkowe.

SPODNICZKI
filcowe i trykotowe.

Kamasze włóczkowe
Buciki filcowe.

1045 14—0 5

Środek nieszkodzący i prawdziwie niewinny dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości.

Działający szczęśliwie na skórę, która niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, ciemny lub czarny.

Lait antephelique de candes, oriza-lacte, pinauda, eau allemande, eau de lys, eau de princesses i inne.

Poda velontin, „Chr. Fay," japoński, viollета, pinauda, acciete hygenique, ylang-ylang, Pohlmanna, Maczuskiego i inne.

Eau gaullaise, eau dorat, rigritine-vegetale, orizaline veg tale, melanogene, ekstrakt i pomadę orzechową Maczuskiego.

Róż „cartamine" nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Pomadka poziomkowa dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierżawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Wody do mycia, eau de toilette a l'ixora, atheniene, eau tonique, diquemare aine, vinaigre de toilette, talntine i inne.

Creme ixora de Pompadour, creme-oriza, gold-cream, creme glycerynowy przeciw śladom po ospie, piegom i oparzeniu.

Pommade a l'ixora, rezedową des Polla, hubigant-chardin, chilo coe de la societe hygenique, chinową, poziomkową i inne.

Wodę kolońską prawdziwą, wodę anaterynową, proszki i pasty do czyszczenia zębów, atrament do znaczenia bielizny.

Perfumy ixora, francuskie i angielskie, saszetki, papierki wonne do kadzenia, mydełka, fiksatory.

Szczotki do zębów i do paznokci, do włosów i do sukień, grzebienie do czesania i za włosy, balsamiki do perfumowania pokoi.

Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

AKADEMIK
poszukuje lekcji na wsi.

Bliższa wiadomość w redakcji „Dziennika Polskiego" pod adresą **W. Z.** 1544 1—3

AGRONOM,
Polak, teoretycznie i praktycznie wykształcony, z długoletnią praktyką, z dobremi świadectwami, poleca się od 8 b. m. do zarządu majątku **bezpłatnie.**
Wiadomość w Ekspedycji Dzien. Pol pod literami **B. B.** 1514 2-3

Sucharki
z fabryki sucharków i pierników
L. Czyńskiego w Jarosławiu.

Pierwszy wyrób krajowy zastępujący biszkokty angielskie do herbaty, kawy, wina, czekolady i na dessert. **Sucharki te nie pozostawiają żadnych posmaków łojowatych** wyrabiane są z najlepszemi tłustościami, używanemi w naszej polskiej kuchni. Sucharki te dadzą się długo bez utraty smaku i zepsucia przechowywać. Sucharki te są **do nabycia we Lwowie** w handlach korzennych pp. St. Markiewicza, K. Bałłabana, Klimowicza, Reissa, O. T. Wincklera, Mańkowskiego, Justyana, Brühla, Pidewskiego, Marszałkiewicza, N. Baumana synów, E. Kleina, Czarneckiego, Bordiolo i w składzie herbaty J. Birklego.

Jakoteż **pierniki** znane już z **niedorównanego smaku i eleganckiego wykonania** do nabycia we Lwowie w handlach korzennych: F. W. Królikowskiego, K. Bałłabana, St. Markiewicza, Brühla, E. Kleina, Klimowicza i Bordiolo. — Oraz sucharki i pierniki te są do nabycia w innych pierwszorzędnych handlach Galicji. 1541 1—10

KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie
poleca 1046 47—0
WINA
szampany prawdziwe, czyste i naturalne.

1 but. Presburgera	zlr.	—·50
1 „ „ Risling	„	—.90
1 „ Zieleniaku (samorodnego) I.	„	—·65
1 „ „ „ II.	„	—·80
1 „ „ wytrawnego III.	„	1·
1 „ „ Hegela IV.	„	1·20
½ „ Maszlacza wytrawnego	„	1·50
½ „ Tokaja	„	2·50
1 „ Tokaja	„	2·—
1 „ Rustera wyśmienitego	„	—·8
1 „ Meniszera wyskok stary	„	1·50
1 „ Budaj czerwonego	„	— 65
1 „ Ofner Adlersberger czerwony zlr. 1 i		9
1 „ Burgundera czerwonego	zlr.	·9
1 „ Vöslauera Stifta białego	„	·9
1 „ Vöslauera Schlumberg czerwon.	„	1·
1 „ Klosterneuburgera Stifta białego	„	—·90
1 „ Vöslauera Stifta białego	„	—·90
1 but. Vöslauera Schlumbergera	zlr.	1·—
1 „ „ „ Goldek białego	„	1·30
1 „ Pisporter wezel	„	1·3
1 „ Johannisbergera	„	3·—
1 „ St. Estephe czerwonego	„	1·20
1 „ St. Julien Medoc czerwonego	„	1·20
1 „ Chateax Marganx czerwonego	„	1·80
1 „ Haut Barsac białego	„	1·80
1 „ Haut Sauternes białego	„	2·50
1 „ Muscat Lunel	„	2·50
1 „ Szampana Moet & Chandon róż.	„	4·50
1 „ Szampana Eugen Cliquot biały	„	3·60
1 „ Ladi Sport Klub Szampana	„	3·50
1 „ Madery	„	2·50
1 „ Chery	„	2·50
1 „ Portwein stary	„	2·50
1 „ Rozolisu z fabryki Jego Excel. Alfreda hr Potockiego	„	—·80

Chińsko-rosyjska HERBATA
czysto aromatyczna prawdziwa.

½ kilo Kongo cesarska	zlr.	2·—
½ kilo familijna	„	3·—
½ kilo Melange de Mosean	„	4·—
½ kilo Emperial	„	5·—
½ kilo wysiewek herbacianych	„	1·40

Wysiewki jeszcze tylko krótki czas tak tanie.

1 butelka Rumu I. sorta stary	zlr.	1·40
1 butelka Rumu II. sorta stary	„	1·10

ZAKŁAD POMOLOGICZNY
w Litatynie poczta **Brzeżany**, sprzedaje najszlachetniejsze gatunki **3 letnich drzewek owocowych**, mianowicie: 100 jabłek i gruszek i 50 reglot za cenę 60 złr, połowa tych za 30 zł., 100 śliwek 40 złr. 1510 2-2

Słuchaj, patrz się i podziwiaj.

Od masy konkursowej przyjęte towary ze SREBRA BRITANIA, które nawet znakiem fabrycznym „prawdziwe Britania" zaopatrzone są, sprzedane zostaną za jakąkolwiek bądź cenę, albo lepiej powiedziano:

Za darmo

Za przesłaniem 7 złr. lub pobraniem otrzyma każdy następujące przedmioty za czwartą część rzeczywistej wartości jakoto:

Sztuk 6 przednich dobrych nożów z angielskiemi klingami,
„ 6 najlepszych widelców ze srebra Britania z jednej sztuki.
„ 6 najlepszych łyżek ze srebra Britania litych,
„ 6 najładniejszych łyżeczek do kawy ze srebra Britania,
„ 6 wspaniałych podstawek na noże ze srebra Britania.
„ 1 masywna chochla ze srebra Britania,
„ 1 „ chochelka na śmietankę,
„ 6 filiżanek ze srebra Britania elegancko cyzelowanych.
„ 2 efektownych lichtarzów salonowych.
„ 1 sitko do herbaty z srebra Britania.
„ 1 szczypczyki do cukru lub pieprzu,
„ 2 przepyszne kieliszki na jaja.

(wszystkie te 40 przedmiotów kosztowały dawniej 30 złr., a teraz są do dostania za 6 zł. 60 ct.)

Razem 44 sztuk. Wszystkie te przedmioty są z najlepszego litego srebra Britania sporządzone, które jest jedynym kruszcem, zachowującym nawet po 25 letniem użyciu swą białość i niedającym się odróżnić po 25 letniem użyciu. Jako dowód że anons mój nie jest żadnem oszustwem. Obowiązuję się niniejszem publicznie, jeżeli towar nie konwenuje, takowy bez żadnych trudności napowrót odebrać. Wskazuję za tem na mnogość otrzymanych podziękowań, które kolejno ogłoszę.

Wszystkie przez inne firmy ogłaszane garnitury są naśladowane

Otrzymano podziękowania i zamówienia od **Marji Auersperg** w Niederstatten Würtemberg, **Fabricie** c. k. jenerał w Raab, **J. Rabe** c. k. nadstrażnik skarbowy w Sebastjanberg, **Józef Sattler** c. k. adjunkt w Eger, **Jan Kirchberger** słuchacz c. k. szkoły przemysłowej w Salzburgu, **Gerard Lech** proboszcz w Haczowie, **Imre Bolnar** k. weg. notarjusz w Wielkim Beeskerek, **Józef Neudecker** rzeźbiarz w Gmunden, **Demeter Kojits** w Aradzie, **Józef Schoderbock** w Kainisch etc.

Kto przeto chce mieć dobry a przytem tani towar, ten niech takowy nabędzie za przesłaniem gotówki, albo za przekazem pocztowym przez

L. Nelken. Agencja towarów ze srebra Britania.
Wien VI. Mariahilferstrasse Nr. 45 1424 2—6

Z powodu olbrzymiego odbytu tego garnituru zaleca się jak najspieszniejsze zamówienia.

NA ŚWIĘTA!
W. MARSZAŁKIEWICZ
we Lwowie ulica Krakowska l. 6,
sprzedaje najtaniej:

(Lelpniok) Cukier w głowie	50 i 51	ct (za 1 kilogram)
„ częściowo	52	„
„ w kostki	54	„
„ w mączce	51	„
Kawa Ceylon perłowa	złr. 2·—	
„ „ gruboziarnista	„ 2·—	
„ Jawa złota	„ 2·—	
„ Mokka	„ 1·84	
„ inne gat. po zł. 1·60, 1·44 i 1·36		

Herbaty chińskie na przedniejsze po złr. 4, 3, 2, 1·60 i 1·20 (funt)
Wysiewki po złr 1·40 i 1·20

Owoce południowe, korzenie, wiktuały, sery i t. p.

WINA
węgierskie, austrjackie i inne.
Zieleniak po cnt. 65, 75, 80, złr. 1 i 1·20.

Piwa butelkowe
½ litrowa flaszka Leżaka 9 cnt.

DROŻDŻE
prasowane wiedeńskie nieświeże.

Cenniki szczegółow rozsełam na żądanie franko i gratis. 1523 2-6

Odbiorcom towarów nad 25 złr. za gotówkę z wyłączeniem cukru, ods łam kupione w moim handlu towar franko do wskazanej stacji kolei galicyjskich.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO NASTĘPCÓW
we Lwowie w Rynku pod l. 32.
Otrzymał już materje na sezon wiosenny.

Jedwabie. Wełnianki. Kaszmiry. Brokaty. Aksamity.

Próby na żądanie franko. 1507 3 0

Tylko za 8 złr. 50 ct. a. w.
cały nowy
Simili srebrny garnitur.

Simili srebro jest jedynym kruszcem **na świecie,** który **pod gwarancją** nawet po 50 letnim ciągłym użytku zawsze białym jak srebro pozostaje. Garnitur ten składa się z następujących 70 cennych i kunsztownie wykonanych sztuk, które nawet jako największa ozdoba na **pańskim stole** służyć mogą

12 sztuk bardzo modelowanych **łyżek stołowych**, 12 stosownych do tego **łyżeczek**, 12 **widelców** (czarne trzonki), 12 **noży** (czarne trzonki), 1 piękna **chochelka** i rozmaitej wielkości **czarki** serwisowe z ciężkiego białego kruszcu, 6 białych metalowych szklannych **filiżanek**, ciężka **chochla**, 1 prawdziwy z simili srebra **dzwonek** z tonem srebrnym nie porównana ozdoba dla każdego salonu, 1 **sitko do herbaty** z simili srebra, 1 **cukierniczka** z simili srebra, 2 rzeczywiście powabne **lichtarze** stołowe z simili srebra, 4 **kieliszki** na jaja z simili srebra, 1 krzyształowa **pieprzniczka i solniczka**, 3 krzyształowe **czarki** (kompotowe).

Razem **70 sztuk** tylko za **8** złr. **50** ct.

Cena pierwszych **100 garniturów** z simili srebra jest dla tego przez fabrykantów tak nisko ustanowioną, ażeby simili srebro dać do użytku, gdyż zwykła cena jest o wiele wyższa i podwyższenie cen nastąpi bardzo prędko, albowiem skoro kto simili srebro raz używa, ten odrzuci wszystkie garnitury jak Britania etc.

General-Depot: 1543 1-6
Wien, Stadt Adlergasse Nr. 12, 1. Stock

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
1003 44-0
Juliusza Mikolasza
we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

W niedzielę dnia 14. marca 1880
odbędzie się o godzinie 3. po południu
W SALI RATUSZOWEJ

Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie,
Stowarzyszenia zarejestr. z nieogranicz. poręką.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1879. Referent Wacław Dąbrowski.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1879 (§. 75 stat.) Referent Dr. Bernard Goldmann.
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1879 (§ 77 i 78 stat.) Referent Dr. Wiktor Zbyszewski.
4. Wnioski do zmiany §§. 4, 11 — 19, 58, 63, 77 i 78 statutów. Referent Dr. Karol Maly.
5. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora i trzech zastępców (§. 4 i 48 stat.) Referent Franciszek Zima.
6. Wybór siedmiu członków Rady Zawiadowczej w miejsce pp. Aleksandrowicza Adolfa, Dr. Grossa Piotra, Iskierskiego Konstantego, Konteckiego Macieja Dr. Malego Karola, Richtmana Zygmunta i Stronera Adolfa, którzy ustępują w myśl §. 24 statutu.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1880 w myśl § 48 ustęp 3) statutu.

We Lwowie dnia 27. lutego 1880.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie,
Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką.

Prezes: **Alfred Młocki.** Sekretarz: **Tadeusz Romanowicz.**

Zamknięcie rachunków za rok 1879 i projekt zmiany statutu wyłożone są do przejrzenia członkom w Biurze Towarzystwa, plac Marjacki l. 9 I-sze piętro.

W myśl §. 46 statutu potrzebną jest do zmiany statutów obecność 50 członków i większość dwóch trzecich części głosów.

Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem książeczek udziałowych. — Galerje otwarte dla Publiczności. 1540 1—3

Wielki dom handlowy
R. MAITI
w Tryeście,

dostarcza wprost sprowadzaną
KAWĘ
w najlepszych gatunkach:

Perłowa Ceylon przepyszna brunatna	po	złr.	2·10
Perłowa Manilla jasna najlepsza	„	„	1·90
Ceylon przepyszne ziarnka	„	„	1·85
Ceylon najlepsza	„	„	1·80
Mocca przepyszna wybierana	„	„	1·90
Cuba przepyszna wielkoziarnista	„	„	1·75
Menada najlepsza ciemna	„	„	1·75
Jawa piękna zielona	„	„	1·65
Domingo najlepsza	„	„	1·60
Santos piękna i czysta	„	„	1·5
Rio najlepsza bez posmaku	„	„	1·45

Wszystkie ceny powyższe są za kilogram **oclony** i **franco** w paczkach po **4½ kilo netto kawy** za pobraniem. 1405 5-30

Przy większych przesyłkach kolej a odpowiedni opust ceny.

KONKURS
L. 373 1528 2—3

W zakładzie sierót i ubogich w Drohowyżu wolna jest posada Ochmistrza dla oddziału chłopców, sierót z roczną pensją 400 złr. aw., wolnem wiktem i pomieszkaniem z opałem.

Kompetenci bezżenni i dobrego zdrowia, którzy nie przekroczyli lat 40 mogą wnieść swe podania udokumentowane do Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie **do 20. marca b. r.**

We Lwowie d. 3. marca 1880.

GICHTFLUID
von FRANZ JOH. KWIZDA
K.K. HOFLIEFERANT.

Płyn gośćcowy
1152 2-10

I. Od wielu lat używany jako wypróbowany znakomity środek **przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, zwichnięciu, stężeniu ścięgni muszkułów, zakrwawieniu, stłuczeniom, nieczułości skór, dalej przy lokalnych kurczach (kurcz łydek), bolu nerwowym, nabrzmieniach, które po długo nałożonych bandażach powstają głównie tak i dla wzmocnienia i odzyskania sił po wielkich znojach, długich marszach a w podeszłej starości przy zachodzącej niemocy**

Marka ochronna.

Prawdziwy ten płyn można dostać w następujących aptekach: we Lwowie u Piotra Mikolasza; w Krakowie Ant. Dylskiego; w Tarnopolu F. Jamrogiewicza

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy,
dostawcy nadwornego i aptekarza nadwornego w Korneuburgu.

Cena jednej flaszki 1 złr. w. a.

Prócz tego znajdują się we wszystkich prawie miastach i miasteczkach naszego kraju składy, które później dzienniki podadzą.

Otwarcie piekarni Karlsbadzkiej.

Młyn parowy w Kamionce Strumiłowej ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że odnośnie do „Tymczasowego doniesienia" otworzy

w niedzielę 6. marca swoją piekarnię Karlsbadzką.

Od tego dnia począwszy dostarczać będzie ta piekarnia zawsze **świeże pieczywo do kawy, karlsbadzkie i wiedeńskie,** w różnych gatunkach, jakoteż i **różne suche pieczywa do herbaty,** które dające się przechować przez kilka miesięcy, są zdolne **do exportu na prowincję.**

Będzie ono sprzedawane w naszych własnych lokalach, a mianowicie:

1. Przy ulicy Karola Ludwika Nr. 1, w domu Galicyjskiego Banku Kredytowego Ziemskiego.
2. Przy ulicy Krakowskiej Nr. 13.
3. Przy ulicy Wałowej Nr. 11.
4. Przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 2, (obok handlu p. Zygmunta Steifa.)
5. Przy ulicy Żółkiewskiej Nr. 85, (we własnem zabudowaniu.)

Jakoteż i w innych sklepach opatrzonych naszymi szyldami:

„PIECZYWO KARLSBADZKIE."

1820 3—3 ***Karol hr. Mier, L. Tenner i Syn.***



CLAYTON & SHUTTLEWORTH



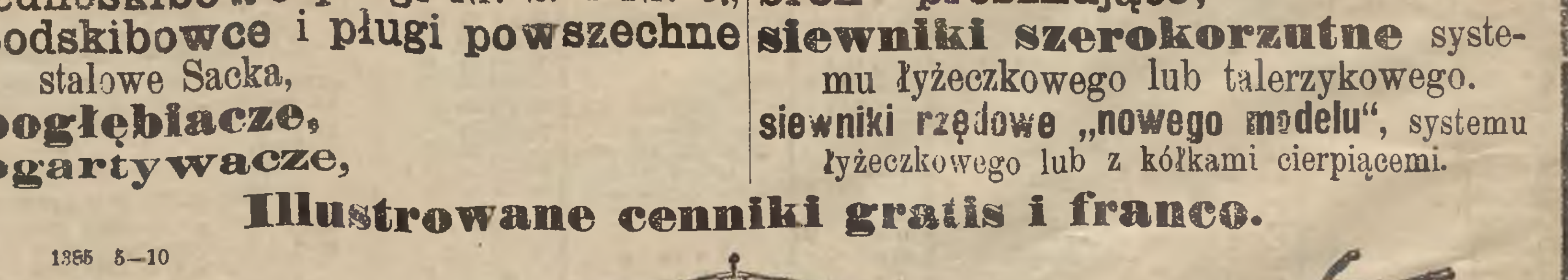
we Lwowie,
przy ulicy Grodeckiej l. 22,
polecają na zbliżający się sezon wiosenny:

Pługi trzyskibowe patentowane, **czteroskibowe pługi** do siewu i pokładu, **jednoskibowe pługi** Nr. 2. i Nr. 3., **podskibowce i pługi powszechne** stalowe Sacka, **pogłębiacze, ogartywacze,**

kultywatory, brony dyagonalne, brony proszkujące, siewniki szerokorzutne systemu łyżeczkowego lub talerzykowego. **siewniki rzędowe „nowego modelu"**, systemu łyżeczkowego lub z kółkami cierpiącemi.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

1885 5—10



Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Łastowiecki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza